Rok XIII. Nr. 66 (3669) Wilno, Sobota 7 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Niemcy przygotowują doniosły krok polityczny

Ważne obrady rządu Rzeszy w sprawach polityki zagranicznej

BERLIN. (Pat). Dokoła obrad gabinetu Rzeszy krążą nadal dalekoidące domysły w Berlinie. Przedstawiciel PAT uzyskał w związku z tem ze źródła zwykle dobrze poinformowanego wiadomości, według których głównym tematem obrad gabinetu **są zagadnienia polityki zagranicznej Rzeszy**, które wysunęły się **na** pierwszy plan w związku z rozwojem wypadków na zachodzie. Możliwe, że po ostatecznej **ratyfikacji paktu francusko sowieckiego**, którą, według przypuszczeń tutejszych, nastąpi w połowie przyszłego tygodnia, rząd Rzeszy poda w formie oficjalnej do wiadomości stanowisko swe i wnioski, jakie wyciągnąć zamierza w następstwie **„naruszenia paktu lokarneńskiego"**, co, w przekonaniu berlińskich kół politycznych, nastąpi z chwilą ostatecznego przyjęcia paktu przez izbę francuską.

Drugim niemniej ważnym punktem obrad miały być zagadnienia związane **z brytyjsko—niemieckim układem**, uzupełniającym porozumienie morskie z czerwca ub. r. Jak wiadomo z doniesień **urzędowego** niemieckiego biura informacyjnego, Niemcy są gotowe zgodzić się na ilościowe ograniczenie zbrojeń morskich w ramach niemiecko—brytyjskiego układu morskiego, a w myśl wytycznych projektowanej londyńskiej konwencji morskiej. Jak słychać, wobec powyższego stanowiska rządu Rzeszy, możliwe jest urzędowe zaproszenie Niemiec przez Londyn do **wzięcia udziału w rokowaniach morskich**, które przyjęte zostanie niewątpliwie z satysfakcją przez Berlin.

Fakt udziału ambasadora Ribbentropa w obradach gabinetu potwierdza zewnętrzne—polityczne znaczenie omawianych decyzyj, wiadomo bowiem, że zdaniem Ribbentropa liczą się niezwykle, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Rzeszy.

Przewidywane wystąpienie kanclerza Hitlera

w odpowiedzi na pakt franko-sowiecki

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: koła polityczne oczekują, że w nadchodzącą sobotę lub w poniedziałek nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera. Prawdopodobnie kanclerz wystosuje do narodu niemieckiego odezwę, stwierdzającą ponownie **wolę pokoju ze strony Niemiec** zajmując jednocześnie w odezwie stanowisko w stosunku do **paktu lokarneńskiego i demilitaryzacji Nadrenji.**

Koła polityczne nie sądzą, aby kanclerz poprostu wypowiedział pakt lokarneński, gdyż wówczas tekst paktu tego skierowałby się przeciw Niemcom, a tego chciałyby Niemcy uniknąć. Biura przy Wilhelmstrasse pracują od kilku dni nad memorandum z **zarzutami przeciw paktowi francusko—sowieckiemu**, czerpiąc argumenty z paktu lokarneńskiego.

Koła narodowo—socjalistyczne podkreślają dążenia kanclerza do **porozumienia z Francją**, co znalazło wyraz w ostatnim wywiadzie, ale dodają, że demilitaryzacja Nadrenji, nie może trwać wiecznie. Jednakże, jak zdaje się, Berlin nie zamierza tym razem stosować metody faktów dokonanych. Możliwe, iż celem polityki niemieckiej jest uzyskanie **zniesienia demilitaryzacji Nadrenji kosztem nowych rękojmi dla Francji i Belgji.** Koła polityczne sądzą, że krok Niemiec nastąpi dnia 9 marca, t. j. w dniu odpowiedzi Włoch na apel komitetu 13 w Genewie.

—):(—

Reichstag zwołany na dziś dla wysłuchania deklaracji rządowej

BERLIN, (Pat). Dziś o godz. 9.20 wieczorem ogłoszony został za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego następujący komunikat:

Na dzień 7 b. m. o godz. 12 zwołany został Reichstag. Na porządku obrad znajduje się jako jedyny punkt wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy. Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

* * *

Fakt powzięcia nagłej decyzji zwołania parlamentu Rzeszy, któremu jak na to wskazuje przeszłość zwykły towarzyszyć ważne oświadczenia rządu niemieckiego, stanowi temat najróżnorodniejszych interpretacyj w kołach politycznych stolicy Niemiec. Ze strony rządowej nie udzielają żadnych bliższych wyjaśnień, co do treści deklaracji, niemniej jednak ożywienie, jakie zapowiedź jej wywołała, wskazuje, z jakiem zainteresowaniem wyczekiwane są decyzje rządu w poważnych zagadnieniach zarówno polityki zagranicznej, jak i gospodarczej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dymisja ambasadora Francji w Moskwie?

Z Moskwy nadeszła wiadomość, iż w najbliższym czasie ustąpić ma dotychczasowy ambasador francuski przy rządzie sowieckim p. Alphand.

Walny Zjazd delegatów Związku Peowiaków

Dziś rozpoczynają się w Warszawie dwudniowe obrady III walnego zjazdu delegatów Zw. Peowiaków. W pierwszym dniu zjazdu przemówienie wygłosi premjer Kościałkowski, jako prezes Zw. Peowiaków.

Areszty w związku z ekscesami na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego

W związku z ostatniemi zajściami na uniwersytecie warszawskim aresztowano 8 osób, w tem kilku byłych ONR-owców oraz kilku członków Stronnictwa Narodowego.

Władze niemieckie zawiesiły pismo litewskie

Z Gdańska donoszą, że władze niemieckie w Prusach Wschodnich zawiesiły wydawane w Tylży pismo litewskie p. t. „Lietuvos Tylžes Kelias".

Odezwa posłów i senatorów żydowskich

Wczoraj posłowie i senatorowie żydowscy ogłosili odezwę do ludności żydowskiej w związku z uchwaleniem przez komisję sejmową ustawy o zakazie uboju rytualnego zwierząt.

Odezwa, stwierdzając, że przez uchwalenie wymienionej ustawy zostały pogwałcone zagwarantowane konstytucją swobody sumienia i wyznania wzywa ludność żydowską, by nie poddawała się apatji i zwątpieniu i żeby skupiła wszystkie siły, bo niema ani jednej chwili do stracenia.

26 kwietnia odbędą się wybory we Francji

PARYŻ, (Pat). Wybory do izby deputowanych wyznaczono na 26 kwietnia w pierwszym terminie, a na 3 maja — wybory ściślejsze.

Roosevelt zgłosił swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt oficjalnie oznajmił, iż zgłasza swą kandydaturę w zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

—):(—

Zmarł Stanisław Nowak

KRAKÓW, (Pat). W piątek po południu zmarł w Krakowie przeżywszy lat 76, Stanisław Nowak, prezes Związku Nauczycielstwa Polsk., b. senator R. P.

Zmarły należał do wybitnych działaczy społecznych na terenie Małopolski.

Wojsko odmówiło współpracy z Hirotą



Po rezygnacji z misji tworzenia rządu przez ks. Konoe i ks. Sajondzi, misję tę cesarz japoński powierzył b. ministrowi Spraw Zagranicznych Hirocie.

Na zdjęciu — desygnowany premjer Koki Hirota.

TOKIO, (Pat). Według informacyj Havasa, usiłowania ministra Hiroty, zmierzające do utworzenia gabinetu utknęły na martwym punkcie, sp[...] od[...]mowy współpracy, z jaką spotkał się ze strony władz wojskowych.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei wyjaśnia pewne szczegóły, dotyczące trudności, z jakiemi spotkał się min. Hirota. Najpoważniejszą przeszkodą udaremniającą usiłowania Hiroty, jest stanowisko gen. Terauczi, który odmówił udziału w nowym rządzie, ponieważ armja sprzeciwia się rzekomo nominacji pewnych członków gabinetu, których poglądy wydają się jej zbyt umiarkowane. Jak wiadomo, w skład gabinetu Hiroty mieli wejść liczni członkowie partyj politycznych. Armja sprzeciwia się temu, zbyt wielkiemu, udziałowi polityków w rządzie.

A JEDNAK HIROTA UTWORZY NOWY RZĄD.

TOKIO, (Pat). Według agencji Domei, pomimo trudności w skompletowaniu nowego gabinetu. Hirota prawdopodobnie jeszcze dzisiaj wieczorem, a najpóźniej jutro utworzy nowy rząd. Przypuszczają, iż nowy gabinet będzie uformowany ostatecznie dzisiaj po południu, ale wymiana poglądów co do liczby przedstawicieli stronnictw, jacy mają wejść do rządu, przedłużyła rokowania. Hirota oświadczył, iż postara się pozyskać współpracę ludzi zdolnych i zasłużonych, niezależnie od ich przynależności partyjnej.

GENERAŁOWIE PRZENIESIENI W STAN SPOCZYNKU.

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi: W związku z niedawnemi wydarzeniami, generałowie Hayaszi, Haraki, Mazaki, Minami i Abe zostali umieszczeni na liście przeniesionych w stan spoczynku.

P. min. Beck powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano powrócił z Brukseli do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką.

Na dworcu witali p. ministra poseł belgijski p. Patermotte de Lavaille wraz z personelem poselstwa oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z podsekretarzem stanu p. Janem Szembekiem na czele.

PLENARNE OBRADY SEJMU

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu do komisji prawniczej rządowy projekt ustawy **o odznaczeniach cudzoziemskich oraz projekt ustawy o zniesieniu ordynacyj familijnych.**

Następnie izba wysłuchała referatu posła **Byczyńskiego Wojnara** o rządowym projekcie ustawy w sprawie użycia broni przez wartowników cywilnych zatrudnionych w różnych działach administracji wojskowej i przedsiębiorstwach wojskowych.

Projekt przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Również bez dyskusji przyjęto po referacie posła Byczyńskiego Wojnara nowelę o używaniu telegrafu, telegrafu radjowego, telefonu i poczty w czasie wojny. Ustawa ta dotyczy bezpośrednio obrony państwa.

Skolei przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy w sprawie przerachowania wkładek złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez dyskusji przyjęto następnie rządowy projekt ustawy o wydawaniu Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych.

Skolei poseł **Zakrocki** złożył sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy dotyczącym zamiany nieruchomości państwowej, mianowicie gmachu, w którym mieści się ambasada polska w Paryżu przy ul. avenue de Tokio na 2 nieruchomości, położone przy ul Saint Dominique i przy ul. Taleyranda. Przystosowanie nowych budynków do potrzeb ambasady ma wynieść 2 miljony 800 tys. franków. Suma ta w całości pokryta będzie przez komisarjat wystawy. Ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Wreszcie po referacie posła **Szczepańskiego** przyjęto nowelę **o czasie pracy w przemyśle i handlu.** Nowela ta zmierza do usunięcia luki ustawodawczej częściowo usuniętej przez orzecznictwo sądowe, powodującej jednak nierównomierność traktowania pewnych pracowników i pewnych pracodawców. Chodzi o to, że ustawa z r. 1919 ustala stawki płac za godziny nadliczbowe tylko w tym wypadku, gdy pracodawca otrzymał na nie zezwolenie inspektoratu pracy. Sądy zdecydowały, że stawek tych nie można stosować, jeśli pracodawca nie otrzymał zezwolenia. Obecnie przyjęta nowela usuwa tę nierównomierność w traktowaniu pracowników i pracodawców.

Na propozycję marszałka Cara porządek uzupełniono pierwszem czytaniem projektu ustawy **o trybunale stanu,** przyczem projekt ten odesłano do komisji prawniczej.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, posiedzenie zamknięto.

Oświadczenie posła Ducha w związku z projektem ustawy o uboju zwierząt

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjno samorządowej przed przystąpieniem do porządku obrad, przewodniczący komisji poseł Duch złożył następujące oświadczenie:

„W dniu wczorajszym przy omawianiu sprawy uboju rytualnego stwierdziłem, że min. Raczkiewicz oświadczył, że w tej sprawie rząd nie zajmuje żadnego stanowiska. Po zbadaniu sprawy okazało się, iż zaszło tu nieporozumienie. P. min. Raczkiewicz rozmawiał ze mną tylko jako minister spraw wewn., oświadczając, iż w tej sprawie nie zajął jeszcze żadnego stanowiska. Nieporozumienie wynikło stąd, iż porozumiewając się z sekretarjatem ministra spraw wewn., celem umożliwienia mi rozmowy z ministrem Raczkiewiczem, prosiłem o zakomunikowanie mi przez p. ministra stanowiska rzadu w sprawie uboju. Sekretarjat ministra nie zakomunikował tego p. min. Raczkiewiczowi, a przedstawił mu, iż pragnę się z nim widzieć bez wymienienia celu mojej wizyty w ministerstwie spr. wewn. Nie wiedząc, że sekretarjat nie powtórzył mojej rozmowy, rozumiałem, że minister Raczkiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu. Niemniej jednak stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku postanki Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikował mi, jako przewodniczącemu komisji".

Następnie komisja zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej w samorządzie terytorjalnym.

Nabożeństwo w Warszawie w rocznicę zgonu Bisk. Bandurskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś w rocznicę zgonu ś. p. biskupa w. p. Władysława Bandurskiego w kościele garnizonowym ks. biskup w. p. Józef Gawlina w asyście licznego duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne, na którem obecni byli m. in. członkowie rządu z premjerem Zyndram Kościałkowskim, senatorowie i posłowie, przedstawiciele wojskowi z wiceministrem spraw wojskow.

300.000 zł. na pomnik Marszałka

WARSZAWA. (Pat). Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał 300 tysięcy zł. na rzecz naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wiadomości z Kowna

PIERWSZA WIZYTA W KOWNIE PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU.

Z Kowna donoszą: bawił tu z pierwszą oficjalną wizytą przewodniczący nowego sejmiku kłajpedzkiego Baldžius, który przybył do stolicy Litwy w towarzystwie gubernatora Kurkauskasa. Baldžius był przyjęty przez prezydenta państwa oraz premjera Tubelisa i odbył kilka konferencyj, m. in. na temat zbliżających się rokowań handlowych litewsko-niemieckich. Pobyt przewodniczącego sejmiku trwał jeden dzień. (Pat).

Zamach na premjera Jugosławji w czasie przemówienia w skupszczynie

BIAŁOGRÓD. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu skupszczyny, podczas przemówienia premjera Stojadinowicza, deputowany Damjan Arnautowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mówcy, raniąc jednego z deputowanych. Premjer Stojadinowicz ocalał. Arnautowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premjera Jevticza.

Przebieg zamachu

BIAŁOGRÓD. (Pat). Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący: Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jevticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mowę demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. Był on kompletnie pijany. Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jeftiecza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu ekspose w sprawie polityki zagranicznej.

INTERWENCJA DEPUTOWANEGO URATOWAŁA PREMJERA.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Jak ustaliło śledztwo, premjer Stojadinowicz zawdzięcza swe ocalenie energicznej interwencji młodego deputowanego większości rządowej Dimitrjewicza, który podbił rękę Arnautowiczowi w chwili, gdy ten wycelował do premjera, tak że kula poszła wyżej i ugodziła w ścianę. W policji poddano przesłuchaniu kilku deputowanych grupy Jewticza, w szczególności zaś jednego, którego widziano ub. nocy w [illegible] z barów, w towarzystwie Arnautowicza. Dziś wieczorem postawiony będzie wniosek o zniesieniu nietykalności poselskiej 7 deputowanych grupy Jewticza.

Zamach dzisiejszy przyczynił się w znacznym stopniu do zwiększenia autorytetu Stojadinowicza w skupszczynie.

Z frontów Etjopji

Samolot włoski nad Addis-Abebą

ADDIS ABEBA, (Pat). Wczoraj w południe przeleciał nad Addis Abebą trzymotorowy włoski samolot

ADDIS ABEBA, (Pat). Samolot włoski krążył dziś nad stolicą Abisynji od godz. 12 do 12.30. Bomb nie rzucano. Przy pojawieniu się samolotu kupcy pozamykali sklepy, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy brali bajeczne sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, wyrytych pod miastem. Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

ADDIS ABEBA, (Pat). Trójsilnikowy samolot włoski, który ukazał się dziś zrana nad stolicą wkrótce powrócił. Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 7000 stóp i kilka razy okrążył miasto. Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

ZARZĄDZENIA WŁADZ.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ukazało się rozporządzenie władz, nakazujące kobietom, dzieciom i starcom być gotowymi jutro od świtu do opuszczenia miasta na wypadek ataku lotniczego.

Ras Kassa żyje — a ras Sejum nie poddał się

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński oficjalnie zaprzecza doniesieniom o śmierci rasa Kassy i poddaniu się rasa Sejuma, dodając, że obecnie toczy się w prowincji Tigre wielka bitwa, której wynik nie jest znany.

Straty z obu stron są wielkie.

Komunikat potwierdza wiadomość o zabiciu majora Burgoyne przez bombę pod Kworam oraz protestuje przeciwko stosowaniu przez Włochów przy bombardowaniu pocisków gazowych.

ETJOPI ZESTRZELILI SAMOLOT.

RZYM, (Pat). Na froncie tigreańskim Abisyńczycy zestrzelili samolot włoski. Znajdujący się w nim płk. Ivo Olivetti, członek dyrektorjatu partji faszystowskiej wyskoczył ze spadochronem, który nie otworzył się w porę i płk. Olivetti zabił się na miejscu.

Szczegóły zbombardowania ambulansu angielskiego

PARYŻ. (Pat). W depeszy z Addis Abeby Havas podaje następujące szczegóły o zbombardowaniu ambulansu angielskiego w pobliżu Kworam. Ambulans znajdował się w odległości 3 klm. od najbliższego obozu wojskowego. Samoloty włoskie, rzuciwszy na miasto bomby, które zabiły 10 starców, 2 kobiety i 4-ro dzieci, skierowały się w stronę ambulansu, unosząc się na nieznacznej wysokości. Kilkakrotnie okrążywszy obóz misji Czerwonego Krzyża samoloty rozpoczęły bombardowanie.

Poza 7-miu Abisyńczykami, którzy zostali zabici, odniosło rany wielu sanitarjuszy, obywateli brytyjskich z Kenya. Namioty, w których dokonywano operacyj, zostały zniszczone. 3 samochody ciężarowe zostały zniszczone.

Według relacji dr. Browna, delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża, bomby włoskie raniły lekko 2 ordynansów ambulansu, a oprócz tego zadały rany chorym, znajdującym się w lazarecie polowym. Personel angielski lazaretu pracował po bohatersku, przenosząc rannych pośród wybuchu bomb na miejsca znajdujące się poza zasięgiem ataku. Samoloty włoskie w przededniu ataku unosiły się nad posterunkiem Czerwonego Krzyża i dokonały zdjęć. Posterunek ten znajdował się w odległości 3 mil ang. od najbliższej placówki wojskowej, oprócz kilku wartowników abisyńskich nie było tam ani jednego żołnierza. Nad posterunkiem unosiły się oprócz flagi Czerwonego Krzyża duże flagi brytyjskie. Oprócz mjr. Bourgoyne i pielęgniarza tuziemca z Kenyi wszystkie inne ofiary ataku — to Abisyńczycy.

Skarga do Ligi Narodów

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą: Dnia 4 marca popołudniu samolot włoski Nr. 62 po zbombardowaniu niebronionego miasta Quoram i zabiciu kilku osób cywilnych udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 km. od najbliższego posterunku wojennego.

Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które zabiły 3 osoby, raniły ciężko 4. Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża, dokonanego z premedytacją, rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Zaciekłe walki w Tembien

Agencja Reutera donosi z Harraru, iż 6 wielkich samolotów włoskich przelatywało dzisiaj nad torem kolejowym między Arba a Diredaua nie zrzucając jednakże bomb. Samoloty te skierowały się następnie ku południowi.

ZBOMBARDOWANIE DEBRAMARKOS

Komunikat stwierdza dalej, iż Włosi bombardowali miasto Debramarkos, gdzie zniszczyli wiele domów i podpalili trzy kościoły, w tej liczbie katedrę św. Marka. Liczba ofiar z pośród ludności cywilnej była dość znaczna, gdyż atak nastąpił w dniu targów tygodniowych. Miasto Dzinir w prowincji Bali było również bombardowane bombami zapalającemi.

Według nieurzędowych depesz ze źródeł abisyńskich, które nadeszły do Addis Abeby, na obszarach Tembien toczą się obecnie zaciekłe walki. Zarówno Włosi, jak Abisyńczycy walczą niesłychanie zażarcie, nie licząc się zupełnie ze stratami. Liczbę zabitych po obu stronach oblicza się na tysiące. W wyschłem łożysku rzeki Takazze walają się setki trupów. Zwycięstwo przechyla się to na jedną to na drugą stronę i wyniki tej walki muszą się ujawnić w najbliższym czasie, gdyż przedłużanie bitwy, prowadzonej z taką zaciekłością zarówno dla jednej jak dla drugiej strony jest niemożliwe. Z obu stron rzucono do walki wszystkie rezerwy i siły są mniej więcej równe.

Rozpoczną się rokowania handlowe polsko-węgierskie i polsko-rumuńskie

WARSZAWA. (Pat). W dniu 9 bm. przybywa z Budapesztu delegacja węgierska do przedwstępnych rokowań handlowych z ministrem Nicklem na czele.

Członkowie jej stanowią t. zw. komitet badań, na którego czele stoi podsekretarz stanu p. Doleżal.

Zadaniem komitetu badań jest przedwszystkiem zbadanie szczegółowego stanu obecnego obrotów handlowych polsko-węgierskich oraz przygotowanie dla mających się niebawem rozpocząć właściwych rokowań handlowych projektów zmian, które ewent. miałyby być wprowadzone do istniejących obecnie **układów i porozumień.**

Delegacji polskiej przewodniczy podsekretarz stanu Doleżal. Pierwsze rozmowy rozpoczną się dnia 10 bm.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BUKARESZTU.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 7 bm. wyjeżdża do Bukaresztu delegacja polska z dyrektorem Wańkowiczem na czele, celem podjęcia rozmów na temat rewizji porozumienia kontyngentowo-rozrachunkowego z dnia 14 grudnia 1934 r., zawartego na okres roczny, a które czasowo zostało przedłużone. Wobec istnienia w Rumunji ograniczeń dewizowych i wynikających stąd trudności płatniczych zajdzie potrzeba zbadania systemu rozrachunkowego.

W skład delegacji wchodzą z min. spraw zagranicznych radca Vetulani oraz z min. rolnictwa i ref. roln. Barciński. W rokowaniach, które potrwają parę tygodni wezmą udział również przedstawiciele rady traktatowej samorządu gospodarczego.

Niemcy a ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego

Ratyfikacja francusko-sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy wywołała w Niemczech smutne refleksje. Prasa niemiecka prawie jednogłośnie narzeka na brak zaufania Francji do polityki pokojowej Hitlera i usiłuje udowodnić, że obawy Francji przed Trzecią Rzeszą są całkiem nieuzasadnione. O tem usiłował zresztą przekonać opinję publiczną Francji Hitler osobiście w sensacyjnym interview, udzielonym ostatnio korespondentowi „Paris Midi" Bertrand de Jouvenelowi.

Alfred Rosenberg na łamach „Völkischer Beobachter" powtarza dosyć już znaną tezę niemiecką, iż **niema niebezpieczeństwa niemieckiego, iż jedynem niebezpieczeństwem, które grozi Europie jest niebezpieczeństwo bolszewickie** i że mężowie stanu państw europejskich, którzy zawierają układy z państwem bolszewickiem przeciwko Niemcom, popełniają błąd nie do darowania, przejawiając szkodliwą krótkowzroczność. Zdaniem prasy niemieckiej pakt francusko-sowiecki jest bezsprzecznie skierowany przeciwko Niemcom i ma charakter agresywny. Zamiast zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny, pakt ten zwiększa je. Na argument prasy francuskiej, że pakt ten stanowi część składową zbiorowego systemu bezpieczeństwa i że Niemcy mogą w każdej chwili do tego paktu przystąpić, redaktor działu polityki zewnętrznej „Völkischer Beobachter" dr. Schmitt odpowiada ironicznie: **dlaczego w takim razie Napoleon w 1806 roku nie przystąpił do paktu angielsko—pruskiego?** Pytanie w każdym razie bardzo znamienne dla sposobu, w jaki myśl polityczna Niemiec ujmuje sytuację współczesną, skoro redaktor działu polityki zewnętrznej centralnego organu partji hitlerowskiej porównuje współczesną sytuację zewnętrzno—polityczną Niemiec do sytuacji Francji w 1806 roku.

Odpowiedź prasy francuskiej na pytanie dra Schmitta mogłaby przecie brzmieć: **„Dlatego, że dążył do hegemonji Francji w Europie"**. Czy porównując Niemcy Hitlera do Francji Napoleona dr. Schmitt zastanowił się nad wszystkiemi wypływającemi stąd konsekwencjami?

Oczywiście, Niemcy wobec ratyfikacji paktu francusko—sowieckiego nie poprzestają na samych smutnych refleksjach lub pogróżkach remilitaryzacji strefy nadreńskiej. Dyplomacja niemiecka przejawia zwiększoną aktywność w kierunku wschodnim i południowym. Ostatnio coraz więcej lansuje się pogłoski o rzekomej wspólnej akcji Niemiec i Włoch. Takie tendencje w Niemczech niewątpliwie istnieją. Istnieje teorja o konieczności współpracy „państw wydziedziczonych" — Niemiec, Włoch i Japonji — przeciwko państwom „nasyconym i przesyconym" — Anglji, Francji i Sowietom.

Propagatorem tej teorji jest inicjator przyjaźni niemiecko—japońskiej, mistrz geopolityki generał Haushofer.

Ale znowuż taka koalicja byłaby nie tylko zaprzeczeniem rasowych koncepcyj Trzeciej Rzeszy, lecz i przekreśleniem schematu polityki zewnętrznej, którą Hitler nakreślił w swej książce „Mein Kampf" — tej biblji Trzeciej Rzeszy. Ta koncepcja przewidywała współpracę Wielkiej Brytanji, Włoch i Niemiec przeciwko Francji i Sowietom.

Rozdźwięk pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami uniemożliwił narazie realizację tej koncepcji. Bardzo możliwem jest, że Mussolini w razie uchwalenia embargo na naftę rzuci się w objęcia Hitlera, ale czy Hitler go przyjmie w swe objęcia i wystąpi przeciwko Wielkiej Brytanji?

Zresztą, gdy Francja za czasów Lavala wahała się między przyjaźnią dla Włoch i przyjaźnią dla Wielkiej Brytanji — prasa niemiecka nie ukrywała całkiem swego zdumienia jak wobec takiej konstelacji wogóle można się wahać. W kołach wojskowych Niemiec opinja o „potentiels de guerre" Włoch nie jest nadzwyczajna.

Coprawda, jak dotąd zabiegi Niemiec o przyjaźń Wielkiej Brytanji nie dały wyników pozytywnych, nie licząc układu morskiego z Wielką Brytanją. Przeciwnie stosunki niemiecko—angielskie uległy ostatnio znacznemu oziębieniu. Prasa niemiecka zdaje sobie sprawę z tego, że Wielka Brytanja nietylko nie przeszkadzała ratyfikacji paktu francusko—sowieckiego, lecz nader wyraźnie popierała ją...

Ostatnio dwa najstarsze uniwersytety Wielkiej Brytanji i Royal Science Society w sposób bolesny dotknęły Niemcy współczesne, odrzucając zaproszenie na obchód 550-lecia uniwersytetu heidelbergskiego, uzasadniając swój krok tem, że swem biernem zachowaniem się wobec przejawów antyhumanitarnej niemieckiej polityki wewnętrznej **„uniwersytety niemieckie same się wykluczyły z międzynarodowej wspólnoty kulturalnej"**. Ten „list powitalny" angielskich instytucyj naukowych z okazji 550-lecia uniwersytetu hejdelbergskiego ilustruje chyba w sposób dobitny ustosunkowanie się społeczeństwa angielskiego do Trzeciej Rzeszy.

„Völkischer Beobachter" umieścił rezolucję studentów — obcokrajowców, studjujących na uniwersytecie hejdelbergskim, w którym ci potępiają list uczelni angielskich, ale czy ten protest studentów hejdelbergskich może uchodzić za dostateczną rekompensatę otrzymanego policzka? Mimo to trudno przypuszczać, aby Niemcy wyrzekły się usiłowań zdobycia przyjaźni Wielkiej Brytanji i postawiły na kartę włosko—japońską przeciwko niej. Ostatnie wydarzenia w Japonji nie są zdatne do wzmocnienia w Berlinie zaufania do potęgi no i pewności sojuszniczej kraju Wschodzącego Słońca.

O ile usiłowania pewnych kół rządowych niemieckich idą w kierunku wzmocnienia węzłów przyjaźni bądź z Londynem i Paryżem, bądź z Rzymem i Tokio, daje się jednocześnie zauważyć trzeci kierunek, o czem świadczą **wystąpienia sfer gospodarczych, biurokracji, konserwy i jej podporządkowanej części prasy na rzecz naprawienia stosunków z Sowietami.**

Od wystąpów hrabiego Reventlowa, poprzez artykuły panów Kirchera („Frankfurter Zeitung") i Paula Scheffera („Berliner Tageblatt") „Kölnische Volkszeitung" i innych pism, prąd ten coraz wyraźniej się wypowiada.

Jeżeli zbliżony do dra Schachta „Der deutsche Volkswirt" jeszcze ogranicza się do wskazania na to, że **Niemcy i Sowiety pod względem gospodarczym uzupełniają się w sposób idealny** i że ze względu na to **wyjście z trudności gospodarczych Niemiec można znaleźć właśnie w drodze porozumienia z Sowietami**, to organ przemysłowców niemieckich „Deutsche Briefe" już całkiem bez obsłonek propaguje „zewnętrzno-polityczne porozumienie Niemiec a ZSRR., oparte na bismarckowskiej koncepcji reasekuracji albo na linji Rapallo". Jak więc widzimy Niemcy usiłują w rozmaity sposób wydobyć się z niekorzystnej dla nich sytuacji, powstałej w wyniku dążeń do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego.

Obserwator.

— **SPROSTOWANIE.** W artykule moim „Emigracja rosyjska a Sowiety" („Kurjer W." z 6 marca) chochlik drukarski zniekształcił dwukrotnie sens:

1) „...po objęciu władzy przez Hitlera Paul Scheffer zaczął uprawiać **antysemicką** politykę w duchu Trzeciej Rzeszy". Powinno było być **„antysowiecką politykę"**.

2) Zwolennicy interwencji w Rosji dążą nie tyle do **„odcięcia Rosji"**, jak mylnie wydrukowano, co do jej **„obcięcia"**.

Spectator.



Na zdjęciu rycerz-królewicz ze swym orszakiem w tradycyjnych kostjumach oraz pochód kiermaszowy na tle odnawianej katedry wileńskiej.

Nabożeństwo w 4-tą rocznicę zgonu ś. p. Bisk. Bandurskiego

Wczoraj o godz. 10 rano z powodu 4 rocznicy zgonu, w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawiono staraniem Komitetu Uczczenia i Pamięci Biskupa Bandurskiego oraz wojska żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego.

W nabożeństwie wzięli udział wojewoda wileński Bociański, wicewojewoda Jankowski, przedstawiciele wojska z dcą obwodu war., rektor uniwersytetu, przedstawiciele władz miejskich, urzędów niezespolonych, Komitet uczczenia pamięci biskupa Bandurskiego, oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Nabożeństwo odprawił proboszcz kościoła garnizonowego ks. Tołpa.

HALINA KOROLCÓWNA. 11

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Samochód skacze spowrotem do lądu. Zakręca na lewo i już stoimy u wrót fortu. Jakoś udało się nam wjechać przez warty niepostrzeżenie. Przemknęliśmy przez szeroko zabudowaną cytadelę do niskich wrót starej świątyni hinduskiej.

Świątynia wkopana pod ziemię. Z obrzydzeniem maszeruję wgłąb piwnicy po brudnych stopniach kamiennych oplutych panem. Te spacery w pończochach po wschodu naprawdę nie należą do przyjemnych.

Długi, ciemny korytarz. U jego krańca loch rozświetlony smugami słońca z górnych luk. Labirynt załamań i zakamarków. W mrocznych niszach przycupnęły ciężkie rzeźby kamienne. Bogów, bożków, nawet co ważniejszych sadu. Malowane kolorami pokraczne kukły. Jest ich tyle, że wygląda to obskurne wnętrze na jakąś kolekcję dziwaka raczej, niż na świątynię.

Stare bożki, stara świątynia. Pewnie ma więcej, niż dwa tysiące lat, tłumaczy bramin pół po angielsku, pół po hindustani.

Bramin zmaterjalizował się u progu, gdy wchodziliśmy i przylgnął na dłużej. Strasznie dużo opowiada. Monotonnym głosem recytuje wyuczone na pamięć frazesy. Nie warto słuchać. Błąkam się sama. Skądciś przyniosło trzech sadu malowanych jak maszkary. Biegną o bok, właściwie sobie i nam plączą się pod nogami. Gorliwie przed każdym bożkiem biją pokłony.

Bramin huknął gromkim głosem, łupnął każdego w kark, znikli. Wsiąkli gdzieś w mrok, jak nietoperze.

Wyszliśmy na światło dzienne z radością witając nasze buty. Czekały grzecznie u progu. Bramin zażądał za światłe przewodnictwo conajmniej rupji, zaznaczając, że turyści dają mu dwie lub więcej.

Teraz udaliśmy się do władz wojskowych, prosząc o wpuszczenie do starego fortu. W pierwszej chwili zdecydowali — zadużo włóczy się niemieckich szpiegów, ale dosyć było tych chłopców w pokoju — zaczęliśmy im tłumaczyć, że Polak, a Niemiec to nie to samo. Jeden Irlandczyk zrozumiał i dali nam żołdata z pękiem kluczy.

Kute, żelazne wrota otworzyły się ze zgrzytem zardzewiałych zawiasów i z hukiem zatrzasnęły się za nami. Warknął klucz w zamku. Zamknięci, jak w więzieniu. Cisza. Słońce. Prastare drzewa. I szarpnięte zębem czasu czerwone mury warownego zamku.

Kolumny krużganku pięter. Ziejące wilgocią mroczne lochy podziemnych przejść. Korytarze. Wciąż nowe kraty i drzwi. Wreszcie w głębi tego zakratowania królewski pałac w formie tarasowej pagody.

Wchodzimy na szczyt, by u stóp swoich ujrzeć Ganges i Jumnę. Hen, aż do horyzontu, szeroki, płaski szmat kraju zalany słońcem. Z pałacu wyleźliśmy na mury, tam żołnierz wypalił papierosa, bo w forcie nie molno. Posiedzieliśmy na szkarpie wału, patrząc na figle szarych wiewiórek i niezgrabne wodne ptaszyska, kokoszące się w koronie drzew.

Żołnierz wypalił papierosa, z dumą raz jeszcze wskazał miejsce kolubryny i ruszyliśmy spowrotem przez mroczne przejścia, żelazne wrota i kraty.

Oficerowie przyjęli nas radosnem hallo, jak wracających z dalekiej wyprawy. Chcieli poić chłodzącemi napojami. Podziękowaliśmy jednak żegnając się śpiesznie, bo słońce już piekło zdrowo, a do Benares conajmniej cztery godziny drogi.

Chcieli nam jeszcze pokazać nowy fort, drugi raz świątynię, zwiedzania co najmniej na dwie godziny naprożno. Fotografji robić nie wolno.

Powrót do Jamalistanu. Pożegnanie z całym domem. Motor załadowany. Ruszamy. W ostatniej chwili służący wpa

Generał Sadao Araki

Zdaje się, że jest to — po cesarzu — najpopularniejszy człowiek w Japonji. Od szeregu lat już to nazwisko odmienia prasa we wszystkich przypadkach. Raz po raz wychyla się ku nam z zadrukowanych płacht papieru skośnooka fizjonomja o wystających kościach policzkowych.



Za kulisami ostatniego buntu grupy oficerów też bodaj stał generał Sadao Araki. Gdy sytuacja nie była jeszcze wyjaśniona, gdy niewiadomo było kto weźmie górę: powstańcy czy wojska wierne rządowi, wymieniano nazwisko generała, którego powstańcy mieli lansować jako swego męża zaufania. Pisano, że gen. Araki jest właśnie tym człowiekiem, który zerwie z dotychczasową kunktatorską i ugodową polityką, a wcieli w czyn narodowe ideały dalekosiężnej ekspansji.

Buntownicy skapitulowali. Prowodyrzy sami sobie wymierzyli sprawiedliwość. Premjer Okada cudem niemal uszedł śmierci. Jednak nazwisko generała Sadao Araki nie przestało dekorować szpalt prasowych.

SZTABOWIEC.

Jakież to głębsze wartości przedstawia w oczach japońskich osoba generała, skoro, nie będąc oficjalnie u władzy posiada Araki autorytet, jakiego mógłby mu pozazdrościć niejeden minister, premjer, mąż stanu czy dostojnik wojskowy?

Sadao Araki jest znakomitym sztabowcem japońskim. Swe wykształcenie wojskowe zawdzięcza Szkole Sztabu Generalnego w Tokjo, opartej, jak wiadomo, na najlepszych wzorach zagranicznych, w pierwszym rzędzie niemieckich. Dziś Araki liczy lat prawie 60 i jest szefem Szkoły Sztabu, której niegdyś był najzdolniejszym uczniem.

PRAKTYKA.

Teoretyczną wiedzę wojskową uzupełnił Araki bogatą praktyką. Chrzest bojowy odbył jako 27-letni oficer w pamiętnej dla całego świata, a będącej jednym szeregiem wspaniałych zwycięstw morskich i lądowych nad olbrzymia Rosją kampanji z 1904 r. Na polach Mandżurji, pod Mukdenem, Portem Artura i Lasjanem zaprawiał się młody Sadao do przyszłej roli nieoficjalnego dyktatora nacjonalistycznych serc i imperjalistycznych dusz powojennego pokolenia żółtych wyspiarzy. Pod zwycieskiemi sztandarami z japońskiem słońcem, wśród zwycieskich okrzyków „banzaj!“, tężała i krzepła w młodej psychice sztabowca wizja przyszłej wielkiej i potężnej ojczyzny, u której stóp ległaby we krwi i prochu nietylko Rosja, ległyby nietylko bezwładne Chiny, lecz i cała Azja, cały Wschód.

W dziesięć lat potem przyszła wojna światowa. Nowa praktyka dla Sadao Araki, który w międzyczasie zdążył już poważnie zaawansować. Lata 1914—18. Wojna dla Japonji niezbyt uciążliwa. W odebranem przez Japończyków od Niemców Kiao-Czau nie było partyzanta w rodzaju kameruńskiego Lettow-Vorbecka, któcy na czele garści czarnych i garsteczki białych potrafił w ciągu lat kilku zalewać sadła za skóre napierającym nań siłom koalicji.

DYPLOMATA.

Teorję szkoły Sztabowej i praktykę pól bitewnych uzupełnił jeszcze Araki służbą dyplomatyczną. Pewien czas zajmował stanowisko japońskiego attache wojskowego w Rosji. Że na stanowisku tem czasu nie tracił — więcej niż pewne. Odtąd uchodzi Araki za jednego z najlepszych znawców spraw rosyjskich, zwłaszcza w zakresie możliwości konfliktu zbrojnego i jego ewentualnych widoków.

WŚRÓD GRUBYCH RYB.

Kolejno, w miarę przybywania lat i posuwania się w górę po szczeblach hierarchji wojskowej, piastuje Sadao Araki stanowisko dowódcy 6-tej dywizji niezrównanej piechoty japońskiej, stanowisko generalnego inspektora wyszkolenia wojskowego, wreszcie stanowisko ministra wojny. Nazwisko generała coraz częściej ukazuje się w prasie zagranicznej. Mir i uznanie wśród rodaków rosną jak na drożdżach.

APOSTOŁ HEGEMONJI JAPOŃSKIEJ.

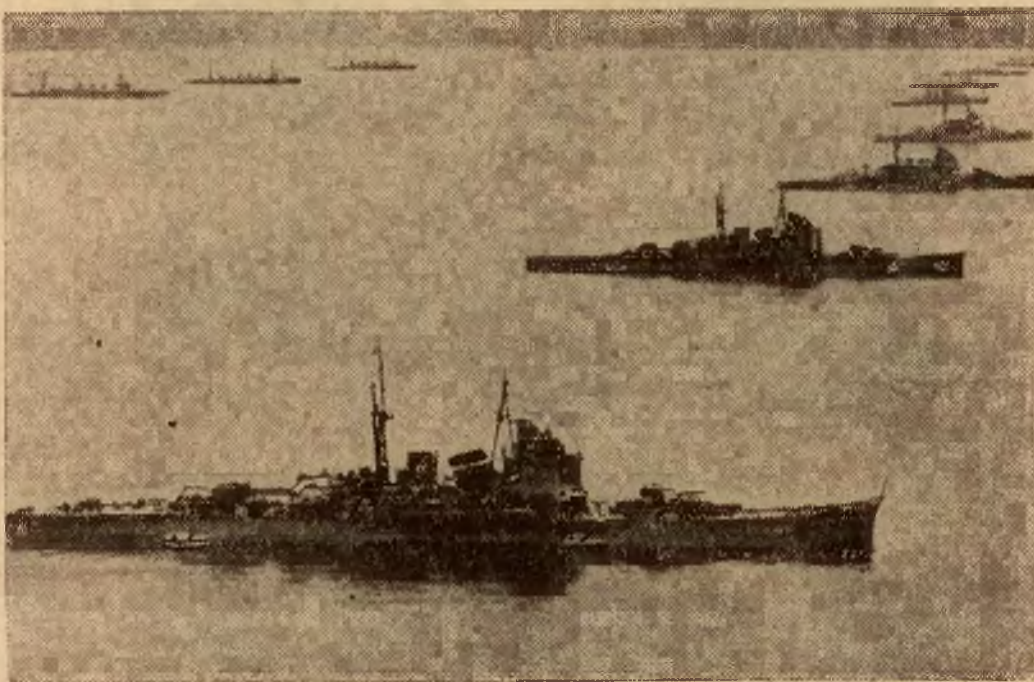
Najbardziej jednak podbił Araki serca swych żółtych rodaków, a zatrwożył dusze białych rywali o władztwo nad kontynentem azjatyckim książką „Nowa misja Japonji“ lub też — jak chcą niektórzy — „Misja Nowej Japonji“. — W pierwszej interpretacji chodziłoby o kolejną misję Japonji, która spełniła już szereg innych misyj. W drugim wypadku — miałby Araki na myśli nie Japonję dawną, feodalną, zacofaną, a tylko Japonję nową, ucywilizowaną, zaopatrzoną we wszystko, co tylko technika „białych djabłów“ produkuje. Możnaby wreszcie rozumieć tytuł książki i w ten sposób, że autorowi chodziło o nową Japonję w znaczeniu duchowem t. zn. o tę Japonję, która już nie chce ograniczać się do wysp i wybrzeży morza Chińskiego, a rol plany dalsze, ma ambicje znacznie szersze.

Tak czy inaczej, Araki występuje w swej książce jako apostoł świętego panazjatyzmu pod hegemonją japońską. Araki jest tu wyrazicielem rozbujałych aspiracyj nacjonalistycznych, nieokiełzanego pędu do władztwa, jakie gos gigantycznego „Drang'u nach Westen“. Wierząc niezłomnie w boskość mikada i prymat Japonji wśród ludów azjatyckich, roi generał Sadao Araki imponujące swym zasięgiem sny o potędze Nipponu.

Wszystko więc składa się na to, że Araki posiada ogromny mir wśród tych wyspiarzy z kraju Kwitnącej Wiśni — a imię ich legjon! — którym nie w smak umiarkowanie i złoty środek.

NEK.

Japońskie okręty wojenne w porcie w Tokjo



NA MARGINESIE

Wiosna jest i basta

Błoto kaziukowo-kiermaszowe przyniosło wiosnę. Nareszcie.

Dorożkarzom poweselały miny, a niektóre kioski udekorowały swoje „witryny“ balonikami i baziami.

Posiadacz nawet najbardziej dziurawych butów — może wreszcie podnieść wzrok z nad ziemi — i pełną piersią oraz zadartym nosem wdychać niespokojne opary.

A opary te są naprawdę niebezpieczne. — Wczoraj jedna młoda ekspedjentka, która zawsze po zamknięciu sklepu niezwłocznie pędziła do domu — zdecydowała się „przejść“ trochę.

Jak słychać, jeszcze nietylko do domu, ale i do sklepu nie wróciła. Wybrała się szukać wiatru w polu. Widocznie... znalazła.

Z watolinowych kokonów wysuwają się już nieśmiało sylwetki. A nawet pewien platoniczny przyjaciel św. Huberta — pan w kapeluszu z wyłysiałym pendzelkiem — dumnie obnosił przedwczoraj nową zieloną kitkę.

Taka to jest moc reinkarnacyj wiosennych.

Między ramami okiennemi i w mieszkaniach naturalnie jeszcze po staremu — palenie w piecach nie słabnie.

Wiosna idzie okrężną drogą: z lasów przez ogród bernardyński, skwer katedralny, i wszystkie zieleńce.

Pod dachy jej jeszcze nie pilno. Na balkonach czekają słońca bezmiary doniczek, żółtozielone kiełki „badają grunt“. Trochę wyżej — na barokowych dachach uciecha już całkowita: wileński zwierzyniec — koty — na wszystkie tony chwalą marzec.

Czy słusznie? Marzec — to miesiąc niepewny. Wiosna, jak każda kobieta, jest zwodnicza. Spoczątku przytulna, ciepła, a potem chłód...

Podzieliłem się temi uwagami z przyjacielem. Mówił o wiośnie w superlatywach: „jestem szczęśliwy i radosny, bo czuję powiew wiosny, bo wiosnę w sercu mam“.

Dla niego oczywiście wiosna jest i basta. Ale dla nas? Dla nas mało ważne co on ma „w sercu“. Wylęknionemi oczami patrzymy czy lada chwila nie pocznie padać na ulicę... śnieg, czy oddech ciepła nie zdmuchną nagłe poświsty zimnego wiatru...

amik.

WŚRÓD PISM

— Ukazały się dwa pierwsze numery obficie ilustrowanego miesięcznika p. n. **„Przyjaciel psa“**. Każdy numer, obok części naukowo-literackiej, zawiera część fachową. W specjalnej rubryce udziela się bezpłatnie wszelkiego rodzaju porad dotyczących hodowli psa. Pośród autorów artykułów zwracają uwagę nazwiska, prof. J. St. Bystronia, dr. Mieczysława Ceny, Marjusza Dawna, Marjana Hemara, Aleksandra Ponty-Połczyńskiego, dr. Myksymiljana Łabędzia, Kornela Makuszyńskiego, Zygmunta Nowakowskiego, prof. Wacława Roszkowskiego, dr. Włodzimierza Saleckiego, Magdaleny Samozwaniec, Jerzego Strzemię-Janowskiego.

Cena egzemplarza 50 groszy. Preumerata kwartalna zł. 1,20. Administracja: Warszawa, Królewska 13.

— Ukazał się już w sprzedaży Nr. 15 dwutygodnika literacko-społecznego „POPROSTU“. Zawiera on: artykuły Henryka Dembińskiego, Anatola Mikułki, Jerzego Putramenta, oraz wiersze: Jana Olechny, Zbigniewa Osta i Juljusza Wita. Pozatem bogatą kronikę i „Głosy czytelników“.

„Poprostu“ jest do nabycia we wszystkich kioskach. Cena 25 gr.

— **Nr. 10 „Wiadomości Literackich“** przynosi artykuł Krzywickiej o Rodziewiczównie, uwagi prof. Nitscha w sprawach gramatycznych, wspomnienia Pannenkowej o szkole w Starej Wsi, kolumnę francuską (rozmowa z Malraux i dyskusja na temat powieści Guilloux „Czarna krew“), całą stronę recenzyj z książek (Rogoż, Rzeuska, Borudzka, Dudziński), polemikę w kwestji ukraińskiej, (odpowiedzi hr. Krasickiemu, pióra Mieczysława Pruszyńskiego, Gryf-Czaykowskiego i Buczyny), niedoszły wywiad z Brzozowskim (z komentarzem Nałkowskiej), artykuł o stosunku Thomasa Manna do hitleryzmu, artykuł Ettingera o polskim portrecie Puszkina, refleksje Kofflera na temat 12 to nowości w muzyce, list Wandy Grossmanowej w sprawie przekładu książki Zischki o nafcie, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową, rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografja“, rozrywki umysłowe, aktualności. W ankiecie „W pracowniach pisarzy polskich“ zabierają głos Boy-Żeleński, Goetel, prof. Kridl, Nałkowska.

— **Ukazał się Nr. 5 dwutygodnika „Młoda Matka“**, bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7.

W dziale Lekarskim: Lampa kwarcowa — dr. M. Stopnicka; Przesądy (c. d.) — dr. M. Żaks; O t. zw. „nieznoszeniu“ przez dzieci niektórych pokarmów — dr. B. Górnicki; Karmienie piersią a praca matki — dr. P. Wójciak; Błędy wychowawcze rodziców są najczęściej, przyczyną dzieci „nieznośnych“ — dr. St. Średnicki.

W dziale Pedagogicznym. Nigdy nie zostawiamy dziecka samego w domu — Elba; Starucha zima — M. P.; Przyczyny niepowodzenia w życiu — St. Lewartowicz; Wychowanie estetyczne — mag. Cz. Wasermilówna; Odpowiedzi na listy rodziców.

W dziale Rad Praktycznych: modele ubranek dziecięcych; Ogród zoologiczny — robimy palmę — A. Mularska; Kołderka na wózek — „Henriette“.

kowuje do wózka dwa melony i papite — byśmy mieli co jeść w drodze. Jeść jest co, ale siedzieć dosyć trudno. Boję się poruszyć by nie zgnieść złocistych owoców.

Zajeżdżamy po benzynę do znajomego sklepu. Stoję w cieniu arkady, czekając, aż napompują żarcie dla motoru. Słońce już tak pali, że trudno wytrzymać parę minut w pełnym blasku.

Nakładamy dziesięć mil, omijając w ten sposób most pontonowy i złą drogę arragementu. Wysokim wiaduktem kolejowym mostu na tamtą świętą stronę Bangi.

Obłąkany upał. Przychowały się w cieniu drzew u skraju drogi piesze pielgrzymki. Jadą tylko wozy kryte, lub pełne pasażerów z otwartemi, czarnemi parasolami. Posuwamy się naprzód jedynie siłą rozpędu, odrętwiali z gorąca i zmęczenia. Wreszcie już nie wytrzymała skóra i głowy. Stajemy w cieniu drzewa by wytchnąć parę godzin.

Wody niema. Jest jeszcze nieznośniej niż w ruchu na drodze. Zasnąć nie sposób. Jedziemy dalej. Mamy list do Benares, może tam wypoczniemy trochę.

Pada cień na drogę. Pierwsza czarna chmura mansunu. Goni za nami z gwizdem wiatr. Przecinają co chwila zygzaki błyskawic. Spadło parę dużych kropel. Zawirował pył. Przeszła i przewaliła się w bok. Uciekliśmy od burzy znów w słońce.

O czwartej po południu wjechaliśmy do Benares. Piękny jest zwyczaj w tym kraju wysadzania dróg drzewami. Już od Ihansi aż do rzeki Sone wzdłuż drogi kuszą wzrok zielone manga, uczepione gęsto w koronach olbrzymich drzew. Wszyscy pielgrzymi mają prawo jeść ich owoce. Spać w cieniu olbrzymich koron. A dalej przez Bengal drzewa boghawata i dżungla, ale o tem potem.

W Benares jedziemy przez cantonament do stacji benzynowej pana Ebram Khana. Dajemy list bardzo masywnej i okazałej postaci. Ta przeczytała i z punktu pyta ile czasu mamy zamiar zatrzymać się w Benares. Szofer zawiezie nas do hotelu. Ech, czyżby hinduska gościnność.

Jedziemy do hotelu. Tam okazuje się że hotel jest własnością naszego znajomego i jesteśmy jego gośćmi.

Mamy zamiar umyć się, zwiedzić miasto i ruszać na noc. Niestety zachodzi nieporozumienie, Szofer wyładował nas na brzegu Gangesu i oznajmił, że jego pan zaraz przyjedzie. Czekamy na schodach całą godzinę napróżno. A słońce przez ten czas zachodzi. Już robić zdjęć niesposób.

Zrezygnowani robimy mały spacer wzdłuż promenady, patrząc na kąpiele i świątynie. Wszystkie podzielone według kast i prowincyj. Teraz cała promenada oczepiona daszkami i parasolami ze słomy. Pod nogami plącze się cuchnący kozioł, naturalnie święty. Krowy w normalnej ilości.

Całe Indje splątane w jednem miejscu. Jest stosunkowo czysto. Ten osławiony brud Benares jest niczem w porównaniu z innemi miasteczkami przy drodze. Zresztą chyba wszystkie miejsca odpustowe na całym świecie nie grzeszą idealną czystością.

W Benares jedno nieustanne święto religijne. Przez otwarte wrota świątyń przesuwa się od rana do nocy nieustanny, zmienny tłum modlących się. Wracamy do hotelu z nosem na kwintę. Nie ma zdjęć. Nie widzieliśmy nic, musimy zostać na noc. Jemy obiad w towarzystwie naszego znajomego i jeszcze jakiegoś młodzieńca, który opowiada historje z bengalskiej dżungli, o trudnościach przeprawy przez Sone.

Noc jest duszna i gorąca. Spać w pokoju nie sposób. Łóżka wyniesiono do ogrodu. Śpimy właściwie wprost na ulicy. Budzi mnie służący o wschodzie słońca, przynosząc „czote“ na tacy.

Stolik między łóżkami. Jemy śniadanie a o parę kroków na jezdni gapie uliczni. Kąpiel i zwiedzać miasto prędko, nim nie jest jeszcze zbyt gorąco.

Już czeka maszyna i przewodnik.

(D. c. n.)

Światła i cienie organizacyj społecznych

Z ust szefa Rządu, w exposé z trybuny sejmowej wypowiedzianem w dniu 17 ub. m. padły pod adresem organizacyj społecznych słowa sprawiedliwej oceny, słowa wyraziście uwydatniające szczytną i doniosłą rolę organizacyj społecznych. Utrzymując w swem exposé — jak i w całej swej działalności — ton żołnierskiej prostoty, p. premjer Kościałkowski nie obwijał prawdy w bawełnę obok więc zwrócenia uwagi na światła organizacyj społecznych, nie zaniedbał wskazania ich cieni.

„Organizacje społeczne — mówił p. premjer — mające za cel pracy taką czy inną potrzebę Państwa lub społeczeństwa, są najbardziej wskazanym, najbardziej zdrowym wyrazem zbiorowego wysiłku, zbiorowych ambicyj i poczucia obowiązku, zbiorowej ofiarności dla służby publicznej“.

Przyznać równocześnie należy iż żywiołowa praca społeczna w odrodzonej Rzeczypospolitej godna w zasadzie największego poparcia, piękna i szlachetna w swej bujności, nie jest wolna od szeregu charakterystycznych właściwości ujemnych. Należy z nich męsko zdać sobie sprawę i w następstwie — dla dobra całości tej pracy — zdecydować się na stopniową likwidację szczególnie trapiących życie społeczne bolączek

Nie w głąb przedewszystkiem przenika, ale szeroką, zbyt szeroką falą rozlewa się życie organizacyj społecznych w Polsce. Nasz temperament i niepohamowany indywidualizm ujawniają się w specjalnie przez p. premjera podkreślonym i powszechnie jako niewątpliwe zło odczuwanym przeroście ilościowym organizacyj społecznych. Powstają niejednokrotnie i wegetują organizacje niepotrzebne, nie żywotne, słabe, zrodzone często dla dogodzenia ambicji osobistej „pana prezesa“, lub dla celu... konkurencji z pokrewnemi analogicznem stowarzyszeniem. Praca rzeczowa, dobro ogólne, zostają zapomniane! Czy można na karb tych organizacyj tylko to zło zapisać, iż swą działalnością nie przynoszą żadnego istotnego pożytku społecznego? Nie, należy je, niestety, obciążyć złem znacznie gorszem: one marnotrawią, wręcz rozkradają tak drogocenny w każdej ilości kapitał wysiłku i dobrej woli społeczeństwa.

Bolączka zasadnicza, którą jest przyrost ilościowy organizacyj społecznych pociąga za sobą łańcuch bolączek pochodnych. Co przedewszystkiem groźnego rzuca się w oczy i w całości życia społecznego i na poszczególnych jego odcinkach, to częste panowanie niszczącego chaosu. W toku organizacyjnym jedni drugim zdają się następować sobie na pięty. Brak planu, brak podziału pracy, brak w szczególności niezbędnego współdziałania. Każdy jedynie sobie rzepkę skrobie... każdy wpatrzony jest tylko w „swoją“ organizację. Zanik poczucia odpowiedzialności za całość pracy społecznej i za realne, choćby skromne efekty tej pracy. Szkodliwe skutki nie dają na siebie długo czekać. Praca społeczna zamiast skupiać się i potężnieć, rozproszkowuje się i słabnie. A skoro tak jest, to z zaradzaniem ujawnionemu złu nie można dłużej zwlekać. Perculum in mora.

Orężem, którym zwalczymy złośliwego wroga w postaci przerostu organizacyj społecznych jest niezbędna koordynacja pracy. Do niej musimy przystąpić zaraz, z odwagą i z rozwagą. Tempo pracy nie zniesie egzystencyj organizacyj słabych, nieżywotnych, zbędnych, istnych maruderów, plączących rytm marszu społecznego. Akcja koordynacyjna wyrazi się w planowem zdążaniu do zespolenia organizacyj, działających na tym samym terenie z temi samemi lub ściśle pokrewnemi celami i założeniami. Jakikolwiek nacisk zgóry, robota pośpieszna a szablonowa — muszą być wykluczone. Załóżmy, iż nie można nie liczyć się z odrębnemi tradycjami organizacyjnemi oraz z cennemi kapitałami energji i inicjatywy, uwięzionemi w poszczególnych zrzeszeniach. W wypadkach, gdzie zespolenie pokrewnych organizacyj jest narazie utrudnione, wskazanem jest w każdym razie rozgraniczenie terenów pracy aby czemprędzej uniknąć groźnych skutków lekkomyślnego marnowania wysiłków w jałowej walce konkurencyjnej.

Przemyślana akcja zespoleniowa doprowadzi do stworzenia międzyorganizacyjnych społecznych komitetów porozumiewawczych, opartych na fundamencie maximum dobrej woli i świadomości ogólnego pożytku społecznego. Zdajemy sobie sprawę, iż z tego miejsca rzucamy jedynie najogólniejsze wytyczne, kreślimy ramy, o których ostatecznym kształcie zadecyduje praktyczny czyn społeczny. Trzeba tylko ruszyć z miejsca wszcząć i z zapałem rozwijać pracę koordynacji społecznej i rozpraszać uprzedzenia, których może nie zbraknąć, działać z wiarą, iż czyni się dobrze i na szlaku postępu społecznego w trudzie osiąga się stale choćby nieznaczne etapy

Rzeczowa, skromna ale rzetelna praca społeczna musi posuwać się po linji nie najmniejszego, lecz największego oporu. Jak powiedział p. premjer:

„Nie liczebnością, ale siłą przekonania, nie popularnem hasłem, ale twardem poczuciem obowiązku, nie demagogją, ale niezłomnem postanowieniem służby, nie tanim efektem obietnic, ale dokonaniami i czynem, niech każdy stanie w służbie publicznej“. **a. n.**



Włoscy robotnicy podczas budowy drogi w Abisynji.

Wzdłuż i wszerz Polski

— KOMPANIJKA ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W CZĘSTOCHOWIE. Na terenie Częstochowy ujawniono ostatnio niezwykłą kompromitację Stronnictwa Narodowego. Jak się okazało, do miejscowego oddziału tego Stronnictwa rekrutowano w charakterze członków zawodowych kryminalistów, którzy brali udział w prowokowanych przez Stronnictwo Narodowe w ciągu ubiegłych miesięcy ekscesach.

Poza zwykłymi kryminalistami dwu zajmujących kierownicze stanowiska w oddziale członków Stronnictwa Narodowego — M. Pruszyński i J. Caban figurują w rejestrze skazanych za komunizm.

Prócz tego do szeregów Stronnictwa Narodowego w Częstochowie należy Fr. Brzęczek, notowany włamywacz, zajmujący stanowisko wiceprezesa koła, skazani za morderstwo St. Kaspczyk i A. Kubański, za rozbój J. Kilon i G. Karkus, za napad z bronią w ręku J. Będuch i J. Choryłek, za zwykłą kradzież 84 osoby, za przywłaszczenie P. Kurkowski, za fałszowanie dokumentów J. Debiudej, za przemytnictwo 5 osób, za kradzieże kolejowe i leśne 10 osób, za paserstwo 6 osób, wreszcie szereg osób za zadanie ciężkich uszkodzeń ciała, ponadto dwie osoby dotychczas nieskazane, lecz notowane za posiadanie narzędzi złodziejskich (łomy, raki, wytrychy). — (ISKRA).

— LISTY „DOBROWOLNEJ OBNIŻKI PŁAC“. Od pewnego czasu T-wo „Saturn“ w Sosnowcu zbiera podpisy robotników na t. zw. „dobrowolną obniżkę płac“. Robotnicy kopalniani tego Towarzystwa, którzy nie chcą podpisać zgody na obniżkę płac są wpisywani na listę robotników podlegających redukcji. Poza poprzednio zredukowanymi 20 robotnikami z kopalni „Saturn“ i „Jowisz“ dyrekcja Towarzystwa zapowiada znowu dalsze redukcje, któremi mają być objęci górnicy, nie zgadzający się na dobrowolną obniżkę. Robotnicy kopalni „Jowisz“ zwrócili się do władz o unieważnienie podpisów składanych na listach o „dobrowolną“ obniżkę płac.

— PIERWSZE APARATY TELEWIZYJNE W POLSCE. Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu nadeszły do Warszawy pierwsze aparaty telewizyjne według angielskiego patentu. Aparaty te posłużyć mają do prób urządzenia w Warszawie instalacyj, służących do odbierania obrazów na odległość. Próby te przeprowadzi między in. warszawska sieć telefoniczna, gdyż te angielskie aparaty telewizyjne funkcjonują przez przewody telefoniczne. Aparaty do przesyłania obrazów na odległość są bardzo kosztowne. Domowy taki przyrząd kosztuje około 2 tys. złotych.

— PRZEWRAŻLIWIENIE SPORTOWE. — Na odbywających się w Warszawie rozgrywkach o mistrzostwo Polski w ping-ponga, wydarzył się wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Mistrzostwa te odbywały się na sali sportowej mieszczącej się przy ul. Leszno 74, z udziałem graczy z całego kraju.

Zawodnik drużyny warszawskiej „Hasmonei“, 18-letni Wowek Ratafja (Nowolipie 26), po przegranej partji, która zadecydowała o utracie mistrzostwa Polski, zdenerwowany, podbiegł do okna, z zamiarem wyskoczenia w celu samobójczym z 4 piętra. W ostatniej niemal chwili zamach desperacki udaremnili koledzy, poczem odprowadzili Ratafję do domu

Na zakończenie pikantny fragmencik. Powyższa wiadomość wydrukował „Warszawski Dziennik Narodowy“ pod tytułem: „Coby to była za strata... Wowek Ratafja chciał popełnić samobójstwo“.

— FOKI NA WYBRZEŻU POLSKIEM. Wielkie stado fok, opuszczające już Bałtyk, naskutek ogólnego ocieplenia i płynące do Arktydy, wpadło na wystawione prze rybaków helskich sieci pod Jastarnią.

Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk, zaplątała się w sieci, tak, że wskutek braku powietrza zginęła.

Rybacy z sieci żywcem wydobyli tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowano w willi „Zdrowie“ w Jastarni.

Plenarne posiedzenie Senatu

Ustawy o stosunku do państwa wyznania muzułmańskiego i karaimskiego zostały uchwalone

Dziś przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Na wstępie posiedzenia marszałek podał do wiadomości, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu senatorskiego z dn. 1 marca.

Po stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu sen. Gosiewskiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku obrad — do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącym STOSUNKU PAŃSTWA DO MUZUŁMAŃSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO RZPLITEJ POLSKIEJ.

Sprawozdawca sen. BECZKOWICZ podkreślił, że ustawa dotyczy Tatarów polskich, zwanych litewskimi. Zaczęli oni napływać do Polski w 14 wieku. Ziemia wileńska, nowogródzka i lidzka były terenami największych skupień tatarskich. Przyswoili oni sobie kulturę polską, zachowując jednak wyraźną odrębność wyznaniową i poczucie swojej narodowości. W okresie niewoli Tatarzy dali Polsce wielu ludzi, których nazwiska jaśnieją blaskiem bohaterstwa. W Polsce odrodzonej nie zabrakło ich pracy twórczej dla państwa. Obecnie jest ich w Polsce około 6.000. Tak jak w przeszłości żyją oni w pełnej harmonji z ludnością tubylczą.

Projekt ustawy uwzględnia potrzeby wyznania muzułmańskiego, zapewniając związkowi pełną swobodę rządzenia się w życiu wewnętrznem i zapewnia państwu możność ingerencji w sprawy związku.

Sen. Siedlecki postawił wniosek, aby w artykule 34 który brzmi: „podczas nabożeństwa w piątki każdego tygodnia oraz w dnie uroczystych świąt duchowni muzułmańscy odmawiać będą modlitwy za pomyślność Rzeczypospolitej, jej Prezydenta“ skreślić słowa „w piątki każdego tygodnia oraz w dnie uroczystych świąt“, motywując tem, że muzułmanie zarzucają już świętowanie piątków.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz sprzeciwił się temu wnioskowi, zaznaczając, że art. 34 nie wprowadza nakazu świętowania piątków.

W głosowaniu poprawkę sen. Siedleckiego odrzucono, a projekt ustawy przyjęto z poprawkami natury redakcyjnej.

Skolei sen. MŁODKOWSKI przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącym STOSUNKU PAŃSTWA DO KARAIMSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO Rzplitej Polskiej.

Związek ten opiera się na starym testamencie, odrzucając talmud i wszelkie komentarze żydowskie. Związek obejmuje obecnie 1.500 osób o znacznym odsetku inteligencji. Ustawa pozwala na swobodny rozwój religijny, a z drugiej strony zapewnia państwu ingerencję na wypadek konieczności. Związek jest całkowicie niezależny od jakichkolwiek zewnętrznych organizacyj.

Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji z poprawkami natury językowej i formalno prawnej.

Po wyczerpaniu porządku obrad marszałek podał do wiadomości, iż debata budżetowa na plenum senatu rozpocznie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 10 rano i trwać będzie do soboty 14 bm. włącznie. Posiedzenia będą się odbywały codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 20.

Na tem posiedzenie zakończono.

Niemiecko - litewskie rokowania handlowe

rozpoczną się w przyszłym tygodniu

BERLIN, (Pat). Według doniesień prasy, rozpoczną się w ciągu następnego tygodnia w Berlinie niemiecko litewskie rokowania handlowe, które potrwają około trzech tygodni. Kardynalne punkty tych rokowań były roztrząsane w czasie obrad, odbytych w dniu 3 bm. u premjera Tubelisa.

Z informacyj prasy niemieckiej wynika, że obsadzenie stanowiska attache poselstwa litewskiego w Berlinie przez dotychczasowego sekretarza departamentu gospodarczego w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Czerkieliunasa, pozostaje w związku z oczekiwanem uregulowaniem niemiecko — litewskich stosunków handlowych.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PO WIZYCIE W BRUKSELI.

„Gazeta Polska“ sądzi, że dążenie do stworzenia w Europie środowiska obrony pozytywnych norm współżycia międzynarodowego jest rzeczą bardzo pożyteczną.

Jeśli szereg państw, nie mających nawet tytularnej rangi mocarstw, planowo tworzyć będzie takie właśnie środowisko — mogą one odegrać wysoce pożyteczną rolę—w Lidze i poza Ligą — rolę czynnika stabilizującego rzeczywiście i praktycznie sytuację europejską.

Zdaniem naszem do odegrania tej roli najbardziej powołane są państwa, których polityka posiada następujące cechy: 1) prawdziwe przywiązanie do niezależności, 2) zdrowa niechęć do mieszania się do spraw ich niedotyczących, 3) gotowość współpracy dla celów ściśle pozytywnych t. j. takich, które istotnie innym nie szkodzą i niczyich dobrych praw nie naruszają. Tylko taka polityka, oparta na głębokiem rozumieniu współzależności życia międzynarodowego, może doprowadzić do postępów solidarności międzynarodowej, nie zaś do formalnych i sztucznych artykułów i paragrafów.

W ciągu lat ostatnich te właśnie założenia zarysowały się zarówno w polityce polskiej jak i belgijskiej. W świadomej opinji publicznej obu narodów zaznaczyło się wyraźne zaniepokojenie w stosunku do gry wielkich mocarstw, daleko idąca ostrożność do ich kombinacyj politycznych, do zawiłości paktów nowych na tle lekceważenia starych. W wyniku wizyty ministra J. Becka w Brukseli, na podstawie reakcji opinji publicznej i głosów prasy belgijskiej, możemy dziś śmiało skonstatować wspólność panujących w Belgji i w Polsce poglądów na sprawy powyższe.

Z głęboką radością stwierdzamy, że wizyta ta była nietylko symbolem przyjaźni i szczerego sentymentu narodów — lecz i realnym krokiem naprzód w kierunku współpracy państw.

SŁUSZNIE!

„Dziennik Poznański“ porusza zagadnienie, będące niewątpliwie bardzo na czasie. Pisze mianowicie:

Zgodnie, niestety, z przewidywaniami, pojawia się obecnie coraz większa liczba artykułów, feljetonów a nawet dłuższych opracowań, poświęconych Marszałkowi Piłsudskiemu. Słowo „niestety“, użyte wyżej, nie stosuje się, oczywiście, do dzieł tej kategorji co „Wielki Marszałek“ mjr. Lipińskiego lub „Strzępy meldunków“ gen. Składkowskiego. Natomiast trudno nie wyrazić żywych zastrzeżeń wobec potopu artykułów o Marszałku, zalewających prasę, pisanych częstokroć nawet przez ludzi poważnych i światłych, ale dających niesłychanie subjektywne ujęcia historycznej postaci Wodza. Żeruje na tem prasa opozycyjna, wykrawając bez skrupułu te cytaty, które są dla niej wygodne.

Sądzimy, że artykuły o Komendancie nie powinny się ukazywać bez oceny poważnych historyków i bez rozważenia intencji i sumienności autorów, z których wielu zdaje się szukać osobistej reklamy w przypominaniu o kontaktach, jakie ongi z Marszałkiem — czasem tylko przelotnie — zadzierzgnęli.

Jedyna na to rada — to oględność prasy w kwalifikowaniu do druku takich opracowań.

CEL OSIĄGNIĘTO.

Wykłady na Uniwersytecie Warszawskim zostały zawieszone. Dlaczego? Ciekawe oświetlenie czytamy w **„Dzienniku Porannym“:**

Prowadzona od pewnego czasu propaganda obniżenia opłat uniwersyteckich spotkała się z całkowitem zrozumieniem władz, które rozważyły wszystkie możliwości budżetowe, aby ulżyć doli studentów i zastosować jaknajdalej idące ulgi i zniżki. Nie zadowoliło to czynników, których celem jest utrzymanie nastroju podniecenia i niepokoju, przeto rozpoczęły się szerokie zabiegi agitacyjne za zorganizowaniem strajku studenckiego.

Strajk taki to klęska dla większości niezamożnych studentów, bo pociąga za sobą utratę roku. Nic więc dziwnego, że młodzież w masie była strejkowi przeciwna.

Sięgnięto więc do innych metod, które miały przynieść niezawodne unieruchomienie Uniwersytetu — poprostu wywołano awanturę o niesłychanym dotychczas przebiegu. Bojówka „narodowców“ studenckich zdemolowała biura kwestury Uniwersytetu, powybijała szyby w oknach i rozpędziła urzędników cuchnącemi płynami. „Gniew ludu studenckiego“ skrupił się na Bogu ducha winnych pracownikach administracji uniwersyteckiej, a rektor Pieńkowski zawiesił wykłady i ćwiczenia na czas nieograniczony, zamykając dostęp do gmachów uniwersyteckich. Cel awanturników endeckich został osiągnięty — Uniwersytet jest nieczynny.

Czy rozbijanie wieców na USB. nie ma tego samego na celu? **erg.**

1000 ogródków dla bezrobotnych

Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków działkowych w Wilnie zabiegał oddawna u władz miejskich o wydzierżawienie **na dłuższy okres** pod ogródki działkowe dla bezrobotnych szeregu nowych wolnych terenów miejskich i ogrodów, uprawian. już poprzednio przez bezrobotnych. Towarzystwu przyświecała myśl rozszerzenia akcji ogródków dla bezrobotnych, która, jak to wykazało doświadczenie lat ubiegłych, w pełni spełnia swą rolę pomocy doraźnej dla najbiedniejszych, obarczonych liczną rodziną bezrobotnych.

Ostatni tydzień uwieńczył te zabiegi pomyślnym rezultatem. Magistrat wileński wydzierżawił na okres 6 lat pod ogródki działkowe dla bezrobotnych następujące uprawiane już tereny — 1) ogród imienia Stefana Batorego o obszarze do 16 ha, przy ulicy Kalwaryjskiej, 2) ogród im. T. Kościuszki o obszarze do 5 ha, przy ul. Legjonowej, 3) ogród im. Traugutta o obszarze około 7 ha, w Małych Leoniszkach — oraz tereny nowe — 1) przy ulicy Kalwaryjskiej o obszarze do 4 ha, 2) przy ul. Raduńskiej o obszarze około 5 ha i 3) na Zwierzyńcu — 1 ha.

Z terenów prywatnych wydzierżawiono na okres 3 lat na Antokolu od kilku osób 7 ha, i w Nowej Wilejce — około 12 ha.

W ten sposób Okręgowy Związek Tow. Ogr. Działk. ma do dyspozycji na rok 1936 i następne znacznie większą ilość hektarów, co pozwala na powiększenie liczby ogródków dla bezrobotnych.

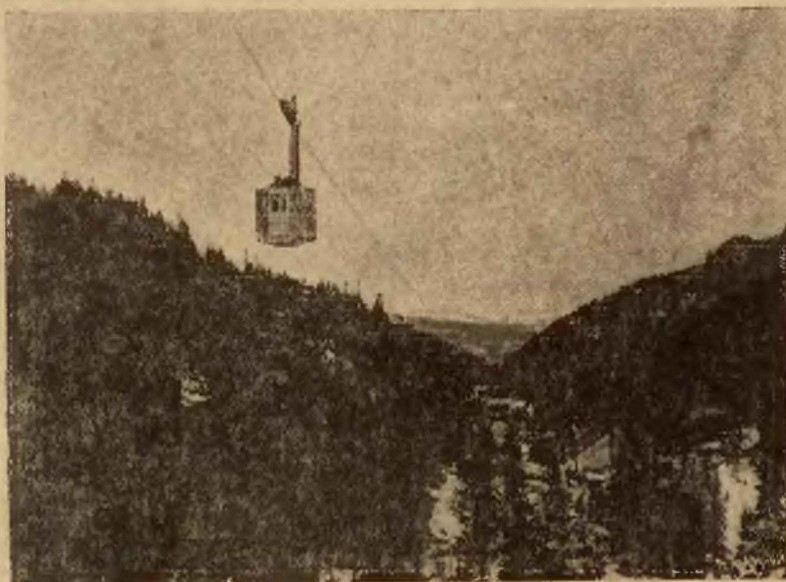
Jak wiemy każdy ogródek przyznawany dla bezrobotnego, obarcz. rodziną, liczy 400 mtr. Tow. Ogr. Dział., wspierane finansowo przez wileński Fundusz Pracy, dostarcza każdej działce odpowiednią ilość nawozu naturalnego i sztucznego oraz narzędzi rolniczych, nasion flansów t. j. wszystko, co jest potrzebne przy uprawie ogrodu warzywnego. Bezrobotni wkładają tylko pracę. Najczęściej na działce pracuje rodzina bezrobotnego podczas gdy on sam bywa zatrudniany na robotach sezonowych poza Wilnem.

Iluż z takiej działki, liczącej 400 mtr.^{2} można zebrać? W ubiegłych 2 latach przeciętna działka (przeciętna co do jakości gleby) dawała przy odpowiednim wkładzie pracy przy jej pielęgnacji następujące zbiory w ciągu lata: kartofli — około 800 klg., kapusty około 240 klg., buraków około 96 klg., brukwi ok. 96 klg., marchwi około 48 klg., fasoli około 15 klg., innej jarzyny, nie licząc ogórków i sałaty, do 30 klg., oraz w razie urodzaju do 100 klg. pomidorów. Wkład przeciętny w taką działkę razem z inwestycjami, przeznaczonemi do użytku kilkunastu do kilkudziesięciu działek (jak pawilony, studnie) wyniósł przeciętnie do 30 złotych.

Jak dotychczas z ogródków działkowych korzystało 700 bezrobotnych, zrzeszonych w Towarzystwo Ogródków Działkowych. Na rok 1936 liczba ta będzie powiększona do 1000 osób. Bezrobotni, którzy chcieliby korzystać z ogródków, mogą składać podania z prośbą o przydział im działek do zarządu tego Towarzystwa, które mieści się w lokalu, przyznanym ostatnio T—wu przez Magistrat wileński, przy ul. Ostrobramskiej 5—28.

Towarzystwo Ogr. Dział. opracowało na rok 1936 budżety dla poszczególnych skupień ogródków. W preliminarzach przewiduje się szereg większych inwestycyj, jak budowa nowych studni, pawilonów i nowe oparkanienia. Budżet ogólny zamyka się sumą 50 tys. złotych. Jak nas informują, władze nadzorcze nie przyznają tej bądź co bądź wysokiej sumy i po skreśleniu szeregu zamierzeń inwestycyjnych, niezbyt palących, prawdopodobnie przyznają na ogródki działkowe dla bezrobotnych, na rok 1936 w Wilnie i N. Wilejce około 30 tys. złotych. **(w.)**

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch w ruchu



Na zdjęciu naszem przedstawiamy jeden wagonik kolejki linowej podczas jazdy na Kasprowy Wierch, na tle szczytów górskich i przełęczy. W dali widoczna stacja wyjazdowa kolejki. — W związku z uruchomieniem kolejki linowej Ministerstwo Komunikacji wydało komunikat, że Komisja Techniczna złożona ze specjalistów wszystkich działów wchodzących w montaż kolejki po skrupulatnem przyjęciu całego mechanizmu i urządzeń technicznych kolejki wydała zezwolenie na uruchomienie komunikacji pasażerskiej.

80 osób zgadło datę zarejestrowania radjoabonenta Nr. 500.000

Po komisyjnem zbadaniu odpowiedzi na konkurs, okazało się, że wśród nadesłanych 4.712 listów — trafnych było 80. Wszystkie te osoby zgadły, że Polskie Radjo zarejestruje w swych kartotekach półmiljonowego abonenta dn. 13 stycznia 1936 r.

Nie było to takie proste, jeśli się weźmie pod uwagę, że obliczenia abonentów Polskiego Radja co do daty zarejestrowania półmiljonowego abonenta rozciągały się na cały rok 1936, od stycznia aż po grudzień.

100 cennych nagród rozdzielonych zostało w następujący sposób: Adam Sztyc z Krakowa otrzymał miesięczny pobyt w uzdrowisku krajowem, Eugenjusz Keras z Gdyni — superheterodynę „Olimpic“ produkcji Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych, Aleksandra Krupianka z Warszawy — superheterodynę „Majestic“ wyrobu „Electrit Co“, Stanisława Górnikiewicz z Wrocławka — odbiornik „Ambasador“ wyrobu „Telefunken“, Bolesław Kozubski z Żoliborza — odbiornik „Piccolo“ produkcji firmy „Natawis“, Stanisław Lichosik ze Stryja — odbiornik „Echo 121“ — produkcji Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych, Wincenty Bartel z Nikiszowiec na Górnym Śląsku — wycieczkę morską po Bałtyku wraz z dojazdem do Gdyni, **Genowefa Tymińska z Wilna** — dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku krajowem wraz z biletemi kolejowymi, Józef Matusiak z Białej Szlacheckiej pod Łodzią — rower, Piekłówna Marja z Białej Bielsko — odbiornik turystyczny, Barbara Nostiz — Tokarska z Kiekrza obok Poznania — zbiorowe wydanie dzieł Prusa w 26 tomach, Zofja Ogorzałówna — komplet narciarski, lub kajak do wyboru, Henryk Krzeszewski z Krynicy — zegarek, Władysława Starościakówna z Orzegowa na Górnym Śląsku — aparat fotograficzny, **Józef Ambrosewicz z powiatu wilejskiego** — narzędzie rolnicze do wyboru, Marja Nowakowska z Katowic — Ligoty — komplet naczyń domowych i Józef Mrzygłód z Józefówki w Małopolsce Wschodniej — również narzędzie rolnicze. Ponadto 6 osób otrzymało półroczne abonamenty pisma codziennego do wyboru, 10 osób półroczne **kwartalne prenumeraty** tygodnika „Antena“ i 50 osób komplety ilustrowanych wydawnictw Polskiego Radja.

Ciekawe jest, że w tym konkursie abonenci Polskiego Radja kierowali się prawdziwą intuicją, gdyż największa ilość odpowiedzi na dnie od 11 stycznia do 15 stycznia pada właśnie na dzień 13 stycznia, w którym został zarejestrowany półmiljonawy abonent. Przy 80 trafnych odpowiedziach na dzień 13 stycznia — na 12 stycznia jest tylko odpowiedzi 17, a na 14 stycznia — 21.

Kurjer sportowy

Pogrom Belgów w Poznaniu

Polska — Belgja 13 : 3

Odbył się wczoraj w Poznaniu pierwszy międzynarodowy mecz bokserski z Belgją. Reprezentacja Polski odniosła piękny sukces, zwyciężając przeciwnika — Belgję: 13 : 3.

Mecz zgromadził w hali Targów Poznańskich koło 8.000 widzów. Zainteresowanie spotkaniem było ogromne, a entuzjazm szalony.

Trzy spotkania zakończyły się wynikami remisowemi, nie potrafili zwyciężyć Czostek (waga kog.), Sepiński (waga półśr.) i Piłat (waga ciężka). Do najciekawszych spotkań zaliczyć trzeba Szebkowiaka, Kajnera i Chmielewskiego.

Zwycięstwo Polski jest całkowicie zasłużone. Belgowie reprezentowali pod względem fizycznym lepiej od Polaków, ale ustępowali naszym pięściom technicznie.

Mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem

W Zakopanem rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa narciarskie Polski. Rozegrano bieg sztafetowy 4×10. Warunki b. ciężkie. Wyniki następujące:

1) N. P. T. T. 3 godz. 12 m. 35 sek.
2) „Sokół“ Zakopane, 3. 16. 0.5.
3) Katowice: 3. 20. 0.51.

Indywidualne najlepszy czas uzyskał Dawidek.

Dziś odbędzie się bieg na 18 klm. z udziałem czołowych zawodników wileńskich.

DALSZE SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW W MENTONIE.

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie Jędrzejowska i Tarłowski odnieśli dalsze sukcesy.

Jędrzejowska w ćwierćfinale wygrała bez wysiłku z Czeszką Sobotkovą 6:3, 6:0 i walczyć będzie w półfinale z Angielką Stammers, którą zresztą niedawno pokonała w Monte-Carlo. W razie ponownego zwycięstwa nad Angielką, Jędrzejowska spotkałaby się w finale ponownie z Francuzką Mathieu.

Tarłowski doszedł do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Mticem 6:3, 6:4 6:4.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Hutsiną - Medecin.

KUCHARSKI ATAKUJE REKORDY POLSKI W POZNANIU.

W niedzielę dnia 8 bm. odbędą się w Poznaniu w hali gimnastycznej Sokoła ogólnopolskie zawody, w których weźmie udział najlepszy w chwili obecnej lekkoatleta polski Kucharski ze Lwowa. Kucharski zapowiedział próbę pobicia rekordu na 1000 mtr. Rekord ten należy do Kępińskiego z Legji i wynosi 2:45 sek. Kucharski będzie miał groźnego przeciwnika w osobie Robińskiego z Warty, który znajduje się również w dobrej formie.

Sensacyjnie zapowiada się pojedynek Kucharskiego i Biniakowskiego w biegu na 500 mtr.

MECZ BOKSERSKI W. K. S. ŚMIGŁY — A. Z. S.

W niedzielę dn. 8 bm. w sali Ośrodka WF ul. Ludwisarska 4 o godz. 18 odbędzie się mecz bokserski WKS. Śmigły — ASZ. z udziałem najlepszych zawodników wileńskich. Pozatem obie drużyny zostaną wzmocnione zawodnikami Zw. Strzel. Między in. będą walczyli Lendzin, Bagiński, Nowicki, Kulesza, Szczypiorek, Tarańczewski, Judig, Mażulis, Unton, Sadowski i Polakow. Lokalną sensacją będzie start Szczypiorka zawodnika AZS.-u, który miał zamiar wycofać się z czynnego życia sportowego.

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Najwyższa pedagogja

Najwyższą pedagogją są żywe wzory. Ucieleśnione bohaterskie marzenie, żyjące obok i w kształt ludzki ujęte. Jakżeśmy byli szczęśliwi, gdy można było podnieść dziecko do góry i krzyknąć mu gorącym głosem:

— Patrz! Patrz! To On!

W marcu obchodziliśmy zwykle radosne Imieniny Wodza — którego już niema i w marcu w r. 1932 miała być uroczystość 25-lecia sakry biskupiej przyjaciela Jego, biskupa Władysława Bandurskiego. Zamiast tego trumna ze zwłokami biskupa zakołysała się, niesiona w uroczystym pochodzie nad wielotysięcznym tłumem, płynącym wtedy ulicami Wilna.

Wiosna stała się niedobra. Pachnący wiatr przynosi wspomnienie żalu z r. 1932 i straszliwej majowej rozpaczy 1935. Należymy do tych, którzy nigdy już tak do samego dna serca nie rozradują się wiosną.

Jest marzec. Należy się Biskupowi nasze wspomnienie.

Niezwykły to biskup. Już przez znaną kurjerkę Rządu Narodowego w r. 1863 był przeznaczony na spalenie się ogniem, który nazywa się „Polska". Dziwna rzecz! Ten rok 1863 połączył też Józefa Piłsudskiego z Bandurskim niby ślubem mistycznym. Bandurski w tym roku się urodził, a gdy już został kapłanem, ileż On obchodów ku czci tego roku urządził, natchnął. Kochał to krwawe wspomnienie. Tak samo kochał je Piłsudski. Jeden i drugi obłąkani byli tęsknotą za Polską..

Przed wojną, gdzie tylko się mówiło o sprawie polskiej, wszędzie był Bandurski — czy to chodzi o walkę przeciw wcieleniu do Rosji Chełmszczyzny, czy o zagrzewanie unitów, czy o pracę w różnych organizacjach. On układał tekst odezwy, wzywającej do walki przeciw trzem zaborcom...

Jest r. 1914. We Lwowie odbywa się pogrzeb ś. p. powstańca Janowskiego. Biskup ma przemawiać. Ale uprzedza go ktoś inny. Nieznany. Wyrywa mu z ust tekst mowy. Słowa tego człowieka są, jak werbel przed bitwą. A treść brzmiała: gotuj broń — chwila niedaleka.

Kto to mówił? Józef Piłsudski, posępny Litwin, który przysięgał, że Polska będzie. Zapał ogarnął biskupa. „Teraz nie mówić! Teraz iść na bój!" krzyknął. Wtedy poznali się wielcy ludzie. Rok 1863 ich połączył. Łatwiej jest żyć biskupowi teraz i łatwiej w polskie możliwości uwierzyć.

Kto był obok obok Piłsudskiego — nie mógł wiary utracić. I przyszła wielka wojna. Biskup jedzie do Krakowa. Zaczyna się nadludzka praca Bandurskiego, który jest wszędzie, gdzie płacze polskie nieszczęście. Objechał obozy jeńców, przejechał Styrję, krainę Węgry, a wreszcie ruszył w innej misji na wołyński front, odwiedzając wojska legjonowe. Stał się biskupem legjonowym. On, który pierwszy jeździł po tak głuchych parafjach, że te wogóle polskiego biskupa nigdy nie widziały, teraz jedyny z biskupów wyprawił się jak apostoł do wszędzie walczących.

Jest rok 1915. 25 grudnia — Boże Narodzenie. Jakież uczucie wdzięczności ogarnęło samotnych żołnierzy, gdy do nich przybył biskup. A on tak mówił: „W tej chwili na olbrzymim obszarze ziem odprawia się Msza Pasterska, celebrowana przez biskupów we wspaniałych katedrach skąpanych w potokach świateł. Może mi jednak każdy z biskupów pozazdrościć mojej dzisiejszej katedry i mego tłumu wiernych. Odprawiam Mszę pod czystem i jasnem niebios sklepieniem, wśród wysokich kolumn wspaniałego lasu, wśród czworoboku rycerstwa polskiego, wśród kadzideł, bijących z ognisk polowych, przy odgłosie zdala grających armatnich organów. O, jak tu miło i błogo wśród Was najmilsi!"

Kochał swoich Legunów Biskup — Apostoł i nie opuścił ich gdy cierpieli zamknięci w Marmarösch Schigeth, Benjaminowie i Szczypiornie.

Biskup Bandurski chciał być zawsze tam, gdzie są zagrożone placówki. Dlatego w 1919 r. wybrał na mieszkanie Wilno. Stał się naczelnym kapłanem sił zbrojnych Litwy Środkowej.

I w tym kraju pozwiedzał wszystkie zapadłe kąty, zżył się z nim i nie chciał go opuścić, biorąc udział we wszystkich szlachetnych poczynaniach.

Ten Legjonowy Biskup walczył o Polskę niemniej mężnie, jak najdzielniejsi rycerze, dlatego miał szereg oznak wojskowych, a w domu Jego utworzyło się muzeum, złożone z pamiątek i hołdów od wdzięcznych pułków, formacyj i organizacyj.

Pamiętać też trzeba, że ten dzielny kapłan znalazł czas i na pracę literacką. Wydał wiele broszur dla ludu, wielkie dzieło „Jadwiga, święta królowa", zbiory wierszy patrjotycznych, kazania i przemówienia. Wszystko to składa się na spory i jakże szlachetny dorobek.

Nic dziwnego, że Ojczyzna zachowa dla Umarłego miejsce w swojej pamięci.

Biskup Bandurski kochał młodzież i to również Go łączyło z Wielkim Marszałkiem. Odeszli w zaświaty, pozostawiając młodzieży do wykonania, co jeszcze z ich snów niespełnionem zostało. Niedawno byli tak płomiennie żywi, a teraz świecą zdaleka przykładem, jak można z dziecka wyrosnąć w bohatera, jak może każdy zatęsknić do tego, aby ze swojej chwiejnej i wiatrem kołysanej młodości wybłysnąć słupem ognistym na ojczystej ziemi...

Smutny jest teraz marzec. Wiatr śpiewa wiosennym niedosytem, a Rzeczpospolita pod załzawionem niebem jest wypełniona tęsknotą. Młodzież pragnie „gorącej" ideologji i z trudem brnie przez kolce dnia powszedniego. Wszystko jest szare, smutne i pełne oczekiwania na błyskawicę, która z dni, przysnutych pajęczyną, stworzy nowy polski hymn.

O, jakże się tęskni do bohaterstwa, do ludzi, którzy samem istnieniem swojem stają się wcieloną pedagogją dla współczesnych pokoleń i wzorem dla następnych.

Cześć Im.

K.

TYGODNIK KOBIETY!

Hallo! Hallo! Czy słyszycie, nasze czytelniczki? Już sygnalizowałyśmy powstanie nowego pisma kobiecego. W Wilnie mało ono dotychczas znane. Zresztą urodziło się to pismo po raz wtóry, bowiem przeszło z rąk prywatnych wydawców do rąk **Kobiecej spółdzielni Wydawniczej.**

Kobieca Spółdzielnia Wydawnicza! Brzmi to jak pobudka do czynu. Jest zbiorowym czynem kobiecym. „Rola kobiety w życiu każdego narodu i państwa jest wielka i odpowiedzialna, chociaż niezawsze przez ogół jeszcze doceniana. Zwyciężyć możemy tylko wielkim zbiorowym wysiłkiem, rozstrzelenie sił zarówno materjalnych, jak wartości umysłowych, osłabia wspólny front kobiecy i dlatego ześrodkowanie ich powinno być naszym najbliższym celem". (Nr. 1—2 Tygodnik Kobiety).

„Pierwszym etapem realnej pracy Kobiecej Spółdzielni Wydawniczej (znów cytuję) jest przejęcie Tygodnika Kobiety, który zogniskuje dokoła siebie pierwszorzędne pióra, umysły i serca, przygotowane do wspólnej pracy".

Aby zostać członkiem Spółdzielni, należy wpłacić wpisowe w wysokości 2 zł. i conajmniej jeden udział — 10 zł. Komitet organizacyjny mieści się — Warszawa, Okólnik 11-a m. 20. Red. Tygodnika: Warszawa, Szpitalna 5 m. 15. Prenumerata miesięczna 1 zł. 75 gr. Kwartalnie 5 zł.

„Tygodnik Kobieta" jest ślicznem pismem i ma wielką przyszłość przed sobą.

Będziemy stale informowały nasze czytelniczki o ciekawych artykułach, pojawiających się w „Tygodniku", ale, oczywiście, nie da to czytelniczkom tyle zadowolenia, ileby dało posiadanie tego pisma na własność. Komunikujemy, że numery okazowe mogą być do obejrzenia w ZPOK, a panie, pragnące bliżej zapoznać się z pismem, mogą zażądać takich numerów okazowych z Warszawy (Szpitalna 5).

Komunikujemy również, że w ZPOK (Jagiellońska 3/5—3) są deklaracje do wypełnienia, o ile któraś z pań życzyłaby wejść do Spółdzielni Kobiecej.

Hallo! Hallo! Więc **Tygodnik Kobiety!** Znajda tam panie wszystko, co im do życia potrzebne. Najlepiej zapoznać się z tem pismem jak najprędzej. Żałujemy tych pań, które jeszcze „Tygodnika" nie miały w ręku. Szczegóły podamy później.

Redakcja.

Zagadnienie opiekunów społecznych w świetle naszej rzeczywistości

II.

W poprzednim artykule omówiłam wymagania, jakie ustawa o opiekunach społecznych z dnia 6.III. 36 r. stawia tym swoim wybrańcom, obecnie przyjrzyjmy się temu zagadnieniu od strony wprowadzenia w życie i wykonania tej ustawy.

Ustawa o Opiekunach Społecznych przewiduje, że w gminach wiejskich powołują opiekunów, czy opiekunki społeczne — rady gminne, w miastach zaś odpowiednie czynniki samorządu miejskiego.

Jak wygląda wykonanie ustawy? Podobno gdzieś w zachodnich województwach te rzeczy są do pewnego stopnia realizowane, jednak nie znalazło to swego wyrazu w prasie, więc trudno sądzić zdaleka.

W województwach wschodnich, a zwłaszcza w Wileńszczyźnie, samorządy większych miast wcale nie powołały opiekunów społecznych, uważając, że nie potrafią oni wywiązać się z narzuconych im przez ustawę b. trudnych i bardzo rozległych obowiązków.

Rady gmin wiejskich oraz samorządy miast niewydzielonych powołały opiekunów i opiekunki społeczne, lecz tylko znikomy odsetek wśród nich rozumie i spełnia swoje obowiązki, zaś większość jest apatyczna, bierna i nie ma często pojęcia, jak przystąpić do wykonania tej trudnej, a tak szczytnej misji, która im przypadła w udziale.

Pomijając jednostki wyróżnione wśród opiekunów społecznych, ogół ich nie dorósł zupełnie do wymagań ustawy i właśnie z tego powodu słyszy się od miarodajnych czynników administracyjnych opinje, że obowiązki opiekuna społecznego przerastają możliwości ludności gmin wiejskich, że powołani opiekunowie ani pod względem rozwoju umysłowego, ani swoich wartości moralnych nie dorośli do zadań i obowiązków opiekuna społecznego i, że właśnie z tego powodu ustawa o opiekunach społecznych do dnia dzisiejszego pozostaje martwą literą.

Niejednokrotnie spotykałam się na prowincji z opiekunkami społecznymi, którzy u swoich podopiecznych mieli niedwuznacznie złą opinję, jako miejscowi obywatele, a jako opiekunowie społeczni nic nie robili.

Kiedy indziej wypadło mi być na zebraniu gminnej Komisji Opieki Społecznej, które w istocie okazało się zebraniem sołtysów, a opiekunów społecznych w tem gronie było tylko trzech.

Obywatele ci stwierdzili, że jako Opiekunowie Społeczni nie robią nic, bo wszystko jedno gmina zupełnie nie uwzględnia ich wniosków i ich starań o przyjście z pomocą tym, czy innym mieszkańcom gminy, a znów dość znaczna ilość wiosek, należących do gminy i odległość pomiędzy temi wioskami nie pozwalają im poprostu zapoznać się ze swoimi podopiecznymi należycie, utrzymać z nimi stały kontakt, wniknąć w istotę ich potrzeb, a już mowy niema o jakiejkolwiek moralnej opiece nad tak licznemi rzeszami.

W najlepszym razie rola Opiekuna Społecznego w tych warunkach sprowadza się do wydania pisma do gminy, stwierdzającego ubóstwo danego gminiaka, który nie może zapłacić za leczenie w szpitalu, lub, że taki a taki jest sierotą i wymaga pomocy i opieki gminy, co właściwie z posiedzeniem załatwia sołtys.

W tym momencie rzuca się w oczy, że sama gmina utożsamia funkcję opiekuna społecznego z funkcją sołtysa i woli mieć do czynienia z sołtysem, bo to jest jednostka bardziej zdyscyplinowana i z gminą ściślej związana.

Dalej występuje ten jeszcze jeden czynnik — *Gmina nigdy nie ma dość pieniędzy na opiekę społeczną*, budżety na ten cel wyznaczane są bardzo szczupłe, a i z tych jeszcze przerzuca się w miarę potrzeby sumy na inne resorty, *więc gmina nie dąży do rozbudowania tego odcinka pracy, gmina woli nie mieć Opiekunów Społecznych*, gmina najchętniej udaje, że nie wie o potrzebach swoich obywateli na tym odcinku.

Na Zjeździe Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej dnia 13. I. 36 r. Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej poruszył sprawę Opiekunów Społecznych, stwierdzając fakt, że ustawa o Opiekunach Społecznych na naszych terenach pozostaje dotychczas martwą literą, że za bardzo nielicznemi wyjątkami opiekunowie społeczni nic nie robią albo wcale nie są powoływani, jak to ma miejsce chociażby na terenie miasta Wilna.

Przedstawiciele powiatów w gorących przemówieniach wystąpili *przeciwko* ustawie o Opiekunach Społecznych, motywując to tem, że nie sposób obarczać ludzi przymusowo i bezpłatnie ciężką i niewdzięczną pracą zbierania danych i informacyj o podopiecznych, ciężką i niewdzięczną pracą Opiekuna Społecznego, która obarczy i tak przeciążonego pracą wieśniaka.

Uważając bezpłatność czynności Opiekuna Społecznego za jeden z najbardziej stałych punktów ustawy, zapewniali oni zebranych, że wieśniak nic nie zechce zrobić bezinteresownie dla swego bliźniego, że nie zechce zajmować się pracą społeczną na wsi i że tylko w tym wypadku, gdyby funkcja była płatną można byłoby na tym odcinku pracy coś zrobić.

Przedstawiciel samorządu miasta Wilna również wypowiedział się przeciwko ustawie podkreślając jej nieżyciowość wyrażającą się w tem, że narzuca ona pod przymusem zbyt rozległe i trudne do wykonania obowiązki poszczególnym jednostkom, że jest dość kosztowna dla miasta, gdyż przewiduje utrzymanie lokali w których urzędują opiekunowie społeczni. — Każdy w swoim rejonie, — a korzyści realnych nie da żadnych.

Biorąc udział w tem zebraniu w charakterze przedstawicielki organizacyj społecznych ZPOK w obu poruszanych zasadniczych punktach nie zgodziłam się z przedstawicielami samorządów.

Nie można twierdzić, że nasz chłop jest uspołeczny, gdyż jestto i krzywdzące i niezgodne z rzeczywistością, chociażby na podstawie tych danych, jakich dostarcza nam szybki i celowy rozwój miejskich organizacyj społecznych.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę brak zrozumienia roli i znaczenia opiekuna społecznego nie tylko przez samych chłopów, ale i przez czynniki bardziej oświecone i powołane nawet ku temu na terenie gmin, nie można się dziwić, że źle interpretowana i niewłaściwie stosowana ustawa jest martwą literą.

Samo założenie ustawy o opiekunach społecznych jest słuszne.

Musi to być człowiek z danego terenu ściśle z nim zżyty, znający i rozumiejący miejscowe warunki i potrzeby.

Musi to być praca honorowa, bezpłatna, bo na tem stanowisku przedstawiciela najistotniejszych i najbardziej bolących interesów znacznej części ludności wobec czynników miarodajnych nie może i nie powinien stać płatny urzędnik nawet w czasach najlepszej konjunktury w Państwie.

Inną jest rzeczą, czy ustawa trafiła na odpowiednio przygotowany grunt w społeczeństwie i tu musimy sobie powiedzieć — *nie.*

Jednych odstrasza ogrom pracy, pewna apatja i lęk wobec najistotniejszych i tak bolesnych spraw licznych rzesz społeczeństwa, drugich — brak wyrobienia społecznego, a tem samem zupełne niezrozumienie samej zasady ustawy o opiekunach społecznych.

Ustawę, która jest zasadniczo dobra, należy zbliżyć do życia, należy tak ją zmodyfikować, uzupełnić i rozszerzyć, by przestała ona być martwą literą.

Na tym odcinku pracy widziałabym duże zadanie przed organizacjami społecznemi, — szczególnie kobiecemi, które na terenach swojej pracy i swoich wpływów, więc na terenach gmin wiejskich i miejskich powinny wykształcić całe zastępy opiekunów, czy to opiekunek społecznych, którzy, czy które wnieśliby do pracy całą pełnię zrozumienia, umiłowania i ofiarność, a do ustawy poprawki, których potrzebę wykaże praca realizacyjna.

Zofja Wasilewska-Świdowa.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **POWIATOWY ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.** 23 lutego r. b. odbył się w Święcianach doroczny Zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu. — Po nabożeństwie Zjazd odbył obrady w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. J. Bortkiewiczowej. Po otwarciu obrad, Zjazd uczcił pamięć ś. p. Marszałka przez powstanie i 3-minutową ciszę. Na Zjazd przybyło 50 delegatek z poszczególnych Kół.

Na zjeździe był obecny starosta p. Dworak oraz zaproszeni goście p. p. Goslinowski, inspektor samorządowy, Kuryło — agronom powiatowy, Białous — agr. rejonowy, M. Kozłowska — inspektorka Wil. Izby Roln. i Skinder — sekretarz OSO. i KR.

Referat p. t. „Samodzielność pracy w Kołach Gosp. Wiejskich" wygłosiła p. Inspektorka Izby Roln., sprawozdanie z wykonanego planu pracy za r. ub. złożyła instruktorka powiatowa K. G. W. p. K. Hawryłkiewiczówna, a sprawozdania z działalności poszczególnych Kół złożyły delegatki.

W wyniku wyborów do Zarządu Pow. weszły p. p. M. Gajewska, H. Kątkowska, E. Malinowska, J. Maciusowiczowa i H. Rutkiewiczowa. A. Z.

— **ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI 2-CH MLECZARŃ LITEWSKICH. Starosta powiatowy święciański, jako władza przemysłowa I instancji, zakazał działalności 2 litewskim mleczarniom: w Daugieliszkach i Dudach, gm. daugieliskiej, wobec nielegalnego ich uruchomienia, t. j. bez zatwierdzenia urządzeń, przewidzianego przez prawo przemysłowe. Mleczarnie te, mimo wielokrotnych wezwań starosty do zadośćuczynienia wymogom prawa, przez przeszło półroczny przeciąg czasu nie zastosowały się do upomnień i prowadziły działalność sprzeczną z prawem przemysłowem i w warunkach nieodpowiadających wymaganiom przepisów sanitarnych.**

— **SKAZANIE 12 DZIAŁACZY LITEWSKICH. Sąd Grodzki w Święcianach wydał wyrok na 12 działaczy litewskich za zorganizowanie demonstracyjnego antypaństwowego wiecu manifestacyjnego w okolicy Czebotarce — Maksimańce, gm. daugieliskiej w dn. 15 sierpnia r. ub. skazując każdego z nich na 6 miesięcy aresztu. Wśród skazanych znajduje się: 3-ch studentów USB., jedna uczenica Gimnazjum Litewskiego w Święcianach i Jan Mudenas nauczyciel publicznej szkoły powszechnej.**

Oszmiana

— **ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI.** W lutym r. b. odbył się Zjazd Związku Młodej Wsi w Oszmianie, na który przybyło 145 delegatów z terenu całego powiatu. Na zjazd przybyli ponadto przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, interesujących się wsią.

Związek Młodej Wsi powiatu oszmiańskiego liczy 44 Koła o 1008 członkach. Koła pracują w zakresie akcji Przysposobienia Rolniczego i w dziedzinie akcji wychowawczej, (czytelnie, bibljoteki, świetlice, przedstawienia i kursy).

Koła mają za pośrednictwem swych przedstawicieli ścisły kontakt z Powiatowym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej, z Powiatową Komisją O. P. i Powiatową Kom. PW. i WF.

Skład nowego Prezydjum Zarządu Powiatowego przedstawia się następująco: prezes — Jan Ambroziak: wiceprezes — Józef Dziewięcki; sekretarz — Michał Daniszewski; skarbnik — St. Keczmer; członek zarządu — Jan Ślidzińskі. J. D.

— **KONFERENCJA AGRONOMICZNA.** — 2 i 3 marca r. b. w lokalu Okręgowego T-wa Organ. i Kółek Rolniczych w Oszmianie, odbyła się konferencja agronomiczna z udziałem Zarządu OTO. i KR. Na konferencji były poruszane sprawy w związku z nadchodzącym sezonem wiosennym, jak zaopatrzenie gospodarstw w nasiona selekcyjne, materjały hodowlane, (cielęta, prosięta, jagnięta) drzewka owocowe, nasiona warzyw i t. p. Złożono pozatem sprawozdania z wykonanych prac w ub. miesiącu, sprecyzowano plan pracy na następny miesiąc oraz wygłoszono referat p. t. „Uspołecznienie pracy agronomicznej.

Okręgowe T-wo Organ. i Kółek Rolniczych w Oszmianie, doceniając potrzebę wprowadzenia selekcyjnych nasion zbóż, uruchomiło pożyczkę siewną, zwrotną w gotówce i w naturze w jesieni. Tą drogą zaopatrzy się wszystkie Kółka Rolnicze i gospodarstwa przykładowe w selekcyjne nasiona.

Jak wynikło ze złożonych sprawozdań, w ub. miesiącu przez personel fachowy zostały wykonane następujące prace: przeprowadzono kursów ogólno-rolniczych w 21 miejsc., w 28 zesp., przesłuchało kurs 231 roln., kursów specjalnych — w 10 miejsc., 12 zesp. 175 uczestn., zorganizowano 1 Kółko Rolnicze, 2 Koła Gospodyń Wiejskich z ilością członkiń 39, zorganizowano zesp. konkursowe w 15 miejsc., odbyto zebrań w organizacjach rolniczych w 22 miejsc.

Praca w powiecie jest zaawansowana i systematycznie wzmacnia się pod względem organizacyjnym i planowego wykonania. W bieżącym roku na terenie powiatu jest Kółek Rolniczych 38, członków 1086. Nową formą pracy na terenie są Koła Gospodyń Wiejskich, których już jest czynnych 18, z 367 członkiniami. Zespołów konkursowych jest: miejsc. samodzielnych gosp. 58, uczestników 806; zespołów młodzieżowych 127, uczestników 393.

Na konferencji został wygłoszony referat przez p. inż. Władysława Teseckiego p. t. „Uspołecznienie pracy agronomicznej na terenie pow. oszmiańskiego w oparciu o komisje rolne gminne i organizacje rolnicze znajdujące się na terenie".

Po referacie wyłoniła się b. ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Na zakończenie konferencji omówiono sprawy organizacyjne. M. D.

Głębokie

— **EKSHUMACJA PROCHÓW ŻOŁNIERZY Z PRZYDROŻNYCH MOGIŁ.** Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, poczynił starania o uzyskanie zezwolenia na ekshumację prochów poległych w walkach w obronie Ojczyzny w czasie wojny polsko-bolszewickiej polskich żołnierzy, pochowanych w miejscach przydrożnych w Czerwonym Dworze, Horodyszczu, Dębowej i Markach, gm. szarkowskiej.

Prochy bohaterów mają być pochowane w Szarkowszczyźnie we wspólnej mogile, na której ma stanąć pomnik Nieznanego Żołnierza.

Grodno

— **ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM. W dn. 4 bm. w lodowni Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego młody praktykant Antoni Filipczuk, manipulując przenośną lampą elektryczną, został porażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu.**

— **POŻAR BIBLJOTEKI MIEJSKIEJ. Z nieustalonych narazie przyczyn w dniu 4 bm. w domu Nr. 2 przy ul. Batorego, należącym do Mikołaja Murawjowa, na 2 piętrze w mieszkaniu właściciela wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęły urządzenia domowe. Następnie ogień przedostał się do Bibljoteki Miejskiej, gdzie spłonęła spora ilość książek, oraz zostały opalone książki na 2 półkach.**

— **AKCJA STRAJKOWA ROBOTNIKÓW POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W GRODNIE** została uwieńczona sukcesem. — Ostatnio zakończono wypłacanie robotnikom należności za godziny strajków protestacyjnych. Robotnicy otrzymali ekwiwalent za wszystkie godziny strajkowe. Potrącany podatek specjalny, na mocy zarządzenia Ministra Skarbu, jest zwracany robotnikom w postaci pożyczek bez terminowych.

— **DZIAŁACZE NARODOWI LUBIĄ PIWO.** Sąd Okręgowy rozpoznał w dniu 5 bm. sprawę napadu i pobicia woźnicy Noty Lubickiego przez 2 wieśniaków.

W dn. 10. 4. ub. r. właściciel rozlewni piwa w Grodnie p. Weller wysłał swego woźnicę Lubickiego z załadowaną furą piwa i lemoniady do Nowego Dworu w Sokólskiem. Na 11 kilometrze Lubicki spotkał grupę wieśniaków, z której wystąpił jeden i, zatrzymawszy konia, zażądał piwa. Gdy Lubicki odmówił, zaczęto rzucać weń kamieniami i ciężko go pobito. Przytem zrabowano 69 butelek piwa.

Dochodzenie ustaliło, że na czele napadających stali dwaj działacze narodowi z okolicy Dobrolszczyzna i ze wsi Karolin, pow. sokólskiego — Bolesław Penda i Adolf Sadowski.

Po badaniu szeregu świadków, stwierdzających winę oskarżonych Sąd skazał obu na rok więzienia, darowując im połowę kary na mocy amnestji, z jednoczesnem pozbawieniem ich praw obywatelskich i honorowych na okres 3 lat. (PAT).

Brasław

— **K. K. O.** Ze złożonego sprawozdania przez dyr. Kasy Komunalnej w Brasławiu Wł. Krajoweskiego na posiedzeniu Rady Powiatowej wynika, że KKO. w Brasławiu zamknęło rok operacyjny 1935 czystym zyskiem w kwocie zł. 9.589,87, z czego zł. 8.000 odpisano na kapitał rezerwowy na wątpliwych dłużników. Ogólny obrót Kasy w r. 1935 wynosił zł. 10.034.920,05.

Wielką zasługą KKO. w Brasławiu jest uruchomienie punktu wymiany walut na stacji granicznej w Turmoncie. Punkt ten ma na celu uchronienie robotników sezonowych, udających się na roboty rolne do Łotwy, od wyzysku nieсumiennych spekulantów walutowych czyhających na nich na granicy.

— **UDERZENIEM PIĘŚCI ZABIŁ CHŁOPCA. W dn. 2 bm. o godz. 12 zmarł 13-letni Leon Cycan z zaśc. Chomontowo, gm. rymszańskiej. — Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę. Dochodzeniem ustalono, że chłopiec został uderzony w dn. 2. 12. 35 r. przez Sylwestra Cycana ręką w głowę za rzucanie śniegiem na podwórku szkolnem.**

Postawy

— **O GIMNAZJUM W POSTAWACH.** 3 bm. obradował pod przewodnictwem Starosty Powiatowego Br. Korbusza zarząd T-wa „Oświata", którego zadaniem jest utworzenie i utrzymywanie w Postawach gimnazjum.

Z przebiegu obrad dowiadujemy się, iż od dłuższego czasu aktualna sprawa powołania do życia szkoły średniej w Postawach wkroczyła obecnie na zupełnie realne tory. — Kuratorjum został przedłożony statut T-wa i budżet. — Jedynie w stosunku do projektowanego lokalu władze szkolne podniosły pewne zastrzeżenia, dlatego też został uzyskany inny lokal, ofiarowany przez p. Przeździeckiego. W budynku tym mieściła się już przed 100 laty szkoła polska, później zamknięta przez władze zaborcze.

Projektuje się utworzenie z początkiem roku szkolnego 2-ch klas, w następnych latach będą przybywały klasy następne. Obecnie zadeklarowało chęć wstąpienia 60 kandydatów.

W dniach najbliższych wyjeżdża do Wilna delegacja Towarzystwa celem definitywnego omówienia tych spraw w Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

— **GEN. TOKARZEWSKI W POSTAWACH.** Dn. 3 bm. przybył do Postaw do 23 p. uł. Grodzieńskich Dowódca OK. III Grodno gen. bryg. Tokarzewski.

Podczas pobytu w Postawach p. gen. Tokarzewski odbył konferencję ze starostą powiatowym p. Br. Korbuszem. (Pat).

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Targi futrzarskie w Wilnie

Ustalony został termin tegorocznych targów futrzarskich. Odbędą się one w czasie od 22 lipca do 5 sierpnia rb. Będą to drugie międzynarodowe targi futrzarskie w Wilnie a trzecie ogólno-polskie.

Wobec tego, że komitet targów północnych, który dotychczas dwukrotnie organizował również i targi futrzarskie w Wilnie, nie potrafił się dotychczas ukonstytuować, a czas nagli, targi futrzarskie będą w tym roku zorganizowane przez Izbę Przemysłowo Handlową w Wilnie, do której należy się zwracać we wszystkich sprawach związanych z targiem.

Nowością w tym dziale będzie zorganizowana również w tym roku, zapewne w końcu czerwca, aukcja na krajowe skórki cieląt i źrebaków.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

10

Nauczyciel nawet nie tak bardzo potrzebuje zmuszać się do uśmiechu. Kapie się w nim najczęściej cały dzień szkolny (o ile nie ma wizytacji). Naprzykład przeszłego roku trafiłam choć wbrew woli do gimn. Ad. Mickiewicza. Coprawda bieganie z jednej szkoły do drugiej, szczególnie po stromych schodach „mickiewiczowskich" pogorszyło mój stan fizyczny, ale ile tam się naśmiałam mimo codziennych zmartwień, to wiedzą tylko „hipopotamięta". Nazwałam tak (w przystępie rozdrażnienia) uczniów moich. Bardzo trudne zresztą słowo. Szczególnie to „po—po". A oni byli zachwyceni. Wogóle nigdy się nie obrażali. Przeto byli jeszcze bardziej złowrogo nieuchwytni. Żeby nie mój humor, zginęłabym marnie w tej szkole. Z chłopców uznawałam tylko „lelewelaków". Gdy z nimi być nie mogłam — pocieszyć mię potrafiłyby tylko dziewczynki. Do chłopców wogóle nigdy nie miałam zbytniego zaufania. Tyle tylko, że śmieszni. Co innego lelewelacy! Ale inni?

Coprawda taki mały chłopczyna narazie słodko wygląda. „Śliczny jak dziewczynka" zachwyca się matka. Ale to trwa niedługo. Najczęściej kojarzy się ten hipopotami przełom z postrzyżynami. Obcinają chłopczynie jedwabiste włosięta i dziecięcy urok spada z tym jedwabiem na ziemię.

No, pewnie, żeby tak na postrzyżyny zglaszało się po dwóch aniołów, jak do syna Piasta, możeby nasze pacholęta miały coś królewskiego w sobie. Czy można np. przypuścić, żeby Ziemowit zaraz po postrzyżynach strzelał grochem w służebnicę albo wkładał tłustą mysz do garnka z miodem ku zgrozie zafrasowanej Rzepichy?

Nie! A to dlaczego? Oczywiście dzięki fluidom aniołów.

Myślę, że aniołem potrafi być na świecie tylko kobieta. Sami mężczyźni to przyznali. Jedynie kler nazwał kobietę „narzędziem szatana". No, ale kler to przecie nie mężczyźni. To też anioło wie. A więc tylko zawiść zawodowa. Wracajmy jednak do rzeczy. Chodzi o to, że ja wyjątkowo nie jestem aniołem. Gorzej! Słowo „anioł" od dzieciństwa napełniało mię nudą. Przypominało mi bowiem pierożki z serem, których nie znoszę. W dzieciństwie jedna z moich ciotek mówiła do mnie obrażonym głosem, gdy nie chciałam jeść tych pierożków.

— Pierożki jak anioły. Carska — można powiedzieć — potrawa. A ta nie je. A żeby ciebie kaczki!

Więc anioł zaczął mi się ukazywać w kształcie pierożka z kaczemi skrzydełkami.

Obrzydł mi. Ale i tak nie byłabym aniołem. Nie mam do tego kwalifikacyj. Tymczasem Kuratorjum posłało mię do męskiej szkoły im. Adama Mickiewicza. Żeby dostać się do hipopotamiąt, musiałam z żeńskiego gimnazjum rwać co sił krętemi uliczkami na ulicę Dominikańską, walcząc z ociężałą teczką, wypchaną zeszytami. Narazie wogóle byłam wściekła. Przyszłam do męskiej szkoły, jak gradowa chmura. Rozbroili mię koledzy. Przyjęli mię życzliwie, jakbym miała jakieś kwalifikacje na anioła. Pozatem dyrektor wygląda tak zachęcająco, jakby tylko przez omyłkę nazywano go „dyrektorem"... (Zasadniczo bowiem nie lubię wszelkich dyrektorów, wizytatorów i... wogóle!). Więc tu było wszystko w porządku. Zato „hipopotamięta". Jezu drogi! Z sercem przyszłam do nich, powiadam wam. Od moich kochanych dziewcząteк zaczerpnęłam tyle pogody. Bo tam rządzi się tylko uśmiechem — czułością — spojrzeniem. To zresztą jest bardzo państwowotwórcze. Kim jestem w klasie? Przedstawicielką Rzeczypospolitej Polskiej, Państwa Polskiego. To przecie szkoła państwowa! Jakie to miłe, kiedy Państwo się uśmiecha i mówi o przygodach Odysseusza zamiast przysyłać nakazy płatnicze i perorować o obniżeniu stopy życiowej. Ładnie wyszłam ze swojemi teorjami wśród hipopotamiąt! Zaraz po tygodniu straciłam głos i zaproponowałam dyrektorowi, żeby mi dał gwizdek na lekcję albo sikawkę strażacką do polewania niesfornych.

(D. c. n.)

Ulgowa taryfa kolejowa dla Ziem Wschodnich

Nowa Taryfa Towarowa, która wchodzi w życie z dniem 15 marca 1936 r., wprowadza taryfę specjalną WR—1, która obejmuje przewóz towarów wszelkiego rodzaju od wszystkich stacyj PKP., położonych na linji: granica Państwa pod Grajewem — Białystok — Czeremcha — Brześć — Chełm — Rejowice — Zawada — Rawa Ruska — Lwów Sambor — granica Państwa pod Siankami, do wszystkich stacyj PKP., położonych na tej linji i na wschód od niej. —

Zatem ulgi obejmują cały teren Wileńszczyzny, Nowogródczyzny, Polesia, znaczna część woj. białostockiego, dalej cały obszar Wołynia i Małopolski Wschodniej i dotyczą nietylko przewozów wewnętrznych każdej części składowej tego terenu np. Polesia, Wołynia i t. p., lecz także przewozów pomiędzy stacjami na tym obszarze, nawet najdalej względem siebie położonemi, jak np. pomiędzy Wileńszczyzną a Małopolską. W ten sposób obszar ważności ulgi został znacznie rozszerzony.

Zniżka będzie miała istotne znaczenie dla przewozów rozdzielczych, dla wywozu niektórych artykułów produkcji miejscowej na teren Polesia, Wołynia i Małopolski oraz odwrotnie. Natomiast taryfa ta nie będzie miała zastosowania dla przewozów wytworów miejscowej produkcji do województw centralnych i zachodnich, co stanowi poważną jej lukę. Taryfa RW—1 może być stosowana do pewnej przesyłki równocześnie z innemi taryfami ulgowemi. Ponadto taryfa ta stanowi znaczną inowację także i z punktu widzenia techniki taryfowej i prawdopodobnie początkowo wobec niedostatecznego uświadomienia klijentów Kolei a być może i niektórych organów Kolei będzie nastręczała pewne trudności

—):(—

Lejbowicz i Kirzner przed sądem

Sprawa ksiąg fabryki „Seal"

Wczoraj sąd grodzki rozpatrywał sprawę współwłaściciela zlikwidowanego lombardu „Kresowja" Ajzika Lejbowicza i Izaaka Kirznera, oskarżonych o fałszowanie ksiąg handlowych fabryki „Seal". — Fabryka „Seal" jak wiemy z procesu lichwiarskich procentów lombardu „Kresowja", była wybudowana za pieniądze wierzycieli „Kresowji". Współwłaściciele lombardu wycofali kilkaset tysięcy złotych z przedsiębiorstwa, opartego w przeważnej mierze na drobnych wkładach i lekkomyślnie włożyli je w fabrykę. Pech chciał, że fabryka spłonęła. Pociągnęło to za sobą bankructwo „Kresowji".

Wczoraj sąd zbadał dwóch biegłych, z których jeden kategorycznie stwierdził, że księgi „Seal'u" były prowadzone wadliwie i ze złą wolą, aby wprowadzić w błąd osoby trzecie. Drugi biegły był niezdecydowany w swej ekspertyzie.

Sąd po wysłuchaniu biegłych, na wniosek prokuratora Wolskiego, postanowił sprawę przekazać do sądu okręgowego. (w).

—):(—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 6 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe 2.70 — 3.00, stołowe 2.55 — 2.80, solone 2.55 — 280.

Sery za 1 kg.: nowogródzk: 2.20 — 2.60, lechicki 1.90 — 2.30, litewski 1.60 — 1.80.

Jaja: Nr. 1 kopa 5.70, 0.10 sztuka, Nr. 2 5.10 kopa, 0.09 sztuka, Nr. 3 4.50 kopa, 0.8 sztuka.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 6 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.75	13.—
„ II „ 670 „	12.50	12.—
Pszenica I „ 745 „	20.50	21.—
„ II „ 720 „	19.50	20.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.75	4.—
„ II „ 620 „ „	13.25	13.75
Owies I „ 490 „	13.75	14.—
„ II „ 470 „	13..5	13.75
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	14.50	15.—
Mąka pszenna gatunek I—A	32.50	33.25
„ „ „ I—B	31.25	31.75
„ „ „ I—C	30.25	30.75
„ „ „ II—E	25.57	26..5
„ „ „ II—F	24.—	24.50
„ „ „ II—G	21.50	22.—
„ żytnia do 50%	21.50	22.—
„ „ do 65%	19.—	19.50
„ „ razowa do 95 %	15.25	15.75
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.	9.50	10.—
Peluszka	21.50	2?.—
Wyka	20.—	20.50
Seradela	22.—	22.50
Groch szary	13.—	13.50
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	33.—	34.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1300.—	1340.—
„ Horodziej	—	—
„ Miory sk. 216.50	1280.—	1320.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	850.—	890.—
„ słańcowy „	870.—	910.—

KRONIKA

Sobota 7 Marzec

Dziś: Tomasza z Akw.
Jutro: Jana Boż. W.

Wschód słońca — godz 5 m. 55
Zachód słońca — godz. 5 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6.III 1936 r

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 1
Opad —
Wiatr: południ.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Chmurno i mglisto, gdzieniegdzie z opadami w dzielnicach południowych. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

DYŻURY APTEK.

Apteka Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15), Narbuta (Ś-to Jańska 2), Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Klonski Naum dziennikarz z Warszawy, Borowski Karol z Warszawy, Dutkiewicz Juljan, agronom z Poznania, Pencker Lidja z Nowogródka, Czakski Józef, kierownik produkcji filmowej z Warszawy, Wywerka Albert, operator filmowy z Warszawy, Kruszyński Seweryn, asystent operator z Warszawy, Czujew Katarzyna z Wołkowyska.

MIEJSKA.

— **Rozbiórka straganów na rynku Nowogródzkim.** Jak się dowiadujemy, budząca wśród straganiarzy niepokój sprawa przeniesienia rynku Nowogródzkiego na inny teren została przesunięta na jesień, natomiast zwłoka ta nie dotyczy straganów, które mają być w dniach najbliższych zniesione.

— WODA NA WILJI PODNIOSŁA SIĘ W OBRĘBIE WILNA DOTĄD O PÓŁ METRA. Nadchodzące wiadomości z powiatów, jakkolwiek wskazują na podnoszenie się wód na rzekach w związku z topnieniem śniegów, jednak w chwili obecnej nie istnieje obawa wylewów.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Akademickiego Koła Grodnian** słuchaczy USB. w Wilnie podaje do wiadomości członków i sympatyków Koła, że w niedzielę, dn. 8 marca o godz. 12 odbędzie się w lokalu Koła (ul. Wileńska 23 m. 9) poranek dyskusyjny na temat: „Robotnik Polski na tle życia rodzinnego".

Z KOLEI.

— **Związki kolejarzy postanowiły wszcząć starania** na terenie Ministerstwa Komunikacji w sprawie zbyt wysokich, jak twierdzą opłat za prąd elektryczny, pobieranych przez elektrownię kolejową.

GOSPODARCZA

— **Wymiar podatku przemysłowego.** Jak donosiliśmy, urzędy skarbowe przystąpiły do prac związanych z wymiarem podatku przemysłowego za rok 1935. W myśl nowej ordynacji podatkowej wymiar podatku przemysłowego ma być zakończony najpóźniej do 1 maja.

Jednocześnie informują nas, iż w dniach najbliższych zostaną rozesłane powiadomienia o podatku ryczałtowym. Zgodnie z nową ordynacją podatkową rozesłanie tych powiadomień miało być dokonane do dnia 1 marca. Rozesłanie powiadomień o podatku ryczałtowym uległo pewnej zwłoce.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.** W niedzielę dnia 8 marca br., w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. 1—1 ks. W. Godlewski wygłosi naukowo-popularny odczyt na temat „Tworzenie W. Księstwa Litewskiego i Białoruś". Początek o godz. 17 punktualnie. Wstęp wolny i bezpłatny.

— **W Ognisku Ewangelickiem w piątek** dn. 6 o godz. 19 odbędzie się herbatka z odczytem mgr. USB. p. Bogumiła Zwolskiego „O burzeniu zboru w r. 1639". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZABAWY

— CZARNA KAWA. W sobotę, dnia 7 marca rb. od godz. godz. 6 do 9 wiecz, odbędzie się w cukierni Zielonego Sztralla — ul. Mickiewicza 22 „Czarna Kawa" z atrakcjami, zorganizowana staraniem Zarządu „Ochronki Dziennej" przy ul. Dar 6. Całkowity dochód na ochronkę, dla najbiedniejszej dziatwy dzielnicy Zarzecze i Popławy. Bilety w cenie 49 gr. do nabycia przy wejściu.

— **Raut — Koncert — Bridge** odbędzie się 8 marca o godz. 19 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, przy ul. Mickiewicza 32. Program urozmaicony: Żywe, stylowe portrety, w opracowaniu artysty — plastyka p. Kuczyńskiego — (ucznia prof. Hoppena), monologi Ciotki Albinowej, orkiestra mandolinistów, „kaskada". — Występy humorysty p. Surowa z teatru na Pohulance. Chór rewelersów z teatru Lutnia pod dyr. p. P. Świętochowskiego i obficie zaopatrzony domowy bufet.

O liczne przybycie Szanownej Publiczności Komitet Pań Wincentynek serdecznie prosi. — Cały dochód przeznaczony na najbiedniejszych m. Wilna. Bilety w cenie 2 zł., akad. 1 zł. do nabycia przy kasie.

RÓŻNE

— **52-a wycieczka P. T. K.** dn. 8 marca do kienessy karaimskiej na Zwierzyńcu. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o 11.45. Oprowadza hazan Łobanos. Wieczorem o 19 przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4 odbędzie się herbatka Miłośników Trok, ilustrowana przezroczami ze zdjęć Jana Bułhaka. Referaty na temat: „Troki" wygłoszą p. Julja Rutkowska, prof. Limanowski, mgr. Lewon i architekt Borowski. Wkońcu zostaną odśpiewane piosenki karaimskie — Wstęp 50 gr.

Pociągi do Krakowa i Wilna w dniu imienin Marszałka

Aby umożliwić jak najszerszym warstwom ludności złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, Liga Popierania Turystyki organizuje na dzień imienin Marszałka pociągi popularne z Warszawy do Krakowa i Wilna.

Ponadto projektowane jest uruchomienie takich samych pociągów z szeregu innych ośrodków.

Szkoły powszechne w Wilnie

W Wilnie istnieje 46 publicznych szkół powszechnych, którym przychodzi z pomocą wydział szkolny Zarządu Miejskiego. Z pośród tych szkół publicznych są 4 specjalne, a mianowicie jedna dla ociemniałych, jedna dla głuchoniemych, jedna dla moralnie zaniedbanych i jedna dla umysłowo upośledzonych. Prócz tego jest 8 publicznych szkół mniejszościowych, a mianowicie 5 żydowskich z polskim językiem nauczania, jedna dla dzieci staroobrzędowców z językiem wykładowym rosyjskim, jedna dla dzieci rosyjskich i jedna litewska.

Ponadto w Wilnie istnieją 44 prywatne szkoły powszechne. 12 szkołom żydowskim wydział szkolny Zarządu Miejskiego udziela świadczeń rzeczowych.

Ilość dzieci w publicznych szkołach powszechnych wynosi 19.480, w prywatnych zaś 6.184.

Podhale przemówi do serca wilnian

(Nds.). Wojtek Harnaś-Podhalański, kierownik akcji propagandy regjonalizmu góralskiego, skończywszy wraz ze swoim zespołem produkcje propagandowe na terenie szkół wileńskich, przystępuje do zorganizowania występów na terenie towarzystw, zrzeszeń, związków i t. d.

Entuzjazm jaki wzbudził Harnaś-Podhalański u młodzieży szkolnej dzięki odpowiednio dobranemu programowi wychowawczo-dydaktycznemu oraz wchodzącej w skład tego programu niebywałej atrakcji: mistrzowskiej grze na listku bluszczu znakomitego wirtuoza Michała Piksy, pozwala przypuszczać, że i starsze sfery społeczeństwa wileńskiego, na terenie poszczególnych towarzystw, będą również się zachwycały występami zespołu Harnasia-Podhalańskiego, znanego zresztą ze swoich występów na terenie 14 województw Rzeczypospolitej Polski oraz w poszczególnych stacjach nadawczych Polskiego Radja.

Dziś w sobotę w lokalu PZOO. przy ulicy Orzeszkowej o godz. 19 odbędzie się reprezentacyjny występ, który obiecał zaszczycić swoją obecnością p. wojewoda płk. Bociański i szereg osobistości.

Drugi wieczór odbędzie się w niedzielę wieczorem w lokalu Ogniska KPW. przy ul. Kolejowej również o godz. 19.

Sądzić należy, że wilnianie skorzystają z nadarzających się okazyj zobaczenia naszych miłych gości z Podhala.

Echo zamknięcia domu schadzek

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego figurowała sprawa niejakiego Chaima Ferdmana, oskarżonego o ciągnięcie zysków z nierządu. Ferdman był karany dwukrotnie i kilka razy notowany w związku z kryminalnemi sprawami. Podawał się najczęściej za nauczyciela.

Ferdman prowadził z niejaką Bejrą Szerniawską mieszkanie z pokojami do wynajęcia dla „wesołych dziewczynek" przy ulicy Tartaki, wpobliżu synagogi. Starostwo na wniosek policji, która zebrała przeciwko właścicielom mieszkania dość kompromitującego materjału, zamknęło dom schadzek i sprawę przekazało do sądu. Przed wytoczeniem procesu sądowego Szerniawska, która była najbardziej obciążona zeznaniami świadków, zmarła.

Na wczorajszej rozprawie sądowej, która się odbyła przy drzwiach zamkniętych, prostytutki, które, jak dochodzenie ustaliło przepłacały za pokoje w mieszkaniu Szerniawskiej i Ferdmana, nie zeznały nic przeciwko Ferdmanowi.

Sąd uniewinnił go. (w).

Zebranie Izby Przemysł.-Handlowej

W dniu 30 bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 7 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: **Muzyka z płyt**; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: **Przerwa**; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł.; 12.15: Przegląd rolniczej prasy; 12.25: **Koncert** Ork. Kameralnej; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Koncert życzeń; 14.30: Słynni pianiści; 15.00: Jego ślubna Małżonka, gawęda Rudyarda Kiplinga; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: **Życie** kulturalne; 15.30: Duety wokalne; 16.00: **Lekcja** języka franc.; 16.15: O skarbie na Bakszcie, legenda Wileńska w oprac. Wandy Achremowiczowej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej-Bramy; 17.50: Mówmy o prowincji; 18.00: Piosenki neapolitańskie; 18.16: Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Z nowszej literatury skrzypcowej; 19.10: Budzimy turystykę wileńską, djalog red. Jarosława Niecieckiego z Fryderykiem Łeskim; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 22.00: **Nocna eskapada**; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21:00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22,00: **Na swojską nutę**; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Myzyka salonowa.

Na wileńskim bruku

UJĘCI NA „KAZIUKU".

W związku z zarządzoną służbą patrolową na terenie rynku Łukiskiego w dniach 4 i 5 bm. oraz w czasie dokonanych obław przez Wydz. Śledczy w Wilnie zostali zatrzymani: Adam Świętochowski, poszukiwany listami gończemi przez Sądy Grodzkie w Wołominie i Wyszkowie; Mikołaj Ispołatow, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Kobryniu — za kradzieże; Edward Jurgenson poszukiwany przez Sąd Grodzki w Wilnie — za oszustwo; Wanda Szustowska — złodziejka kieszonkowa, poszukiwana przez Sąd Grodzki w Bielsku Poblaskim; Stanisław Błażewicz vel Piercewicz — przez III Komisarjat m. Wilna — za kradzież; Kazimierz Komarowski i Józef Sienkiewicz — za uchylanie się od służby wojskowej.

Wszystkich zatrzymanych, jako nie posiadających stałego miejsca pobytu, przekazano do Sądu Grodzkiego, Komarowskiego zaś i Sienkiewicza — do Starostwa Grodzkiego w Wilnie.

KRWAWY NAPAD.

Onegdaj o godzinie 11 w nocy 20-letni tapicer N. Abides (Majowa 23) niedaleko swego mieszkania został napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał Abidesowi, kilka ciosów nożem w głowę, twarz i rękę, przecinając tętnicę.

Ranny doczołgał się do mieszkania, skąd przewieziono go do pogotowia ratunkowego. Lekarz zarządził przewiezienie rannego do szpitala żydowskiego.

Spowodu znacznego upływu krwi stan rannego jest groźny. (c)

PODRZUCIŁA DZIECKO.

Zofja Żarnowska (Żwirowa Góra) usiłowała wczoraj podrzucić rocznego synka w bramie jednego z domów przy ul. Końskiej. Została jednak zauważona przez przechodniów i oddana w ręce policji. Wobec odmowy Żarnowskiej zaopiekowania się dzieckiem, umieszczone je w przytułku. Żarnowską zatrzymano w areszcie.

BOHATEROWIE...

Wczoraj w nocy przy zbiegu ul. Wileńskiej i Ś-to Jańskiej grupka złożona z 10—12 studentów napastowała przechodniów — Żydów, zaś jednego z nich mocno poturbowała.

Napastnicy zbiegli zanim przybyli funkcjonarjusze policji. (c)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś** w sobotę dn. 7 marca o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra poraz drugi na przedstawieniu wieczorodem komedjodramat w 3 aktach **Kazimierza Leczyckiego** p. t. **„DZIEJE WOLNOSCI"** w następującej obsadzie: I. Jasińska-Detkowska, St. Masłowska. L. Zielińska, H. Borowski, W. Neubelt, S. Srodka. S. Siezieniewski i T. Surowa. Reżyserja — M. Szpakiewicza. Dekoracje — W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„ORFEUSZ W PIEKLE".** Dzieło Offenbacha o przepięknych melodjach „ORFEUSZ W PIEKLE" do którego tekst skrzący się humorem i satyrą dla naszej sceny napisał T. Bujnicki.

— **Poniedziałek propagandowy.** W poniedziałek po cenach propagadowych grana będzie słynna operetka amerykańska „ROSE MARIE".

— **Występy OLI OBARSKIEJ.** W najnowszej operetce francuskiej Simonsa „TY TO JA" rozpocznie występy na naszej scenie urocza primadonna teatrów warszawskich OLA OBARSKA.

— **Sala b. Konserwatorjum ul. Końska 1.** — W poniedziałek 9 marca o godz. 8,30 w. wystąpi poraz drugi i ostatni wirtuoz-skrzypaczka Lea Luboshytz. W programie: Beethoven sonata c-moll, Czajkowski — koncert d-dur, Kreisler. Godowski, Szymanowski.

Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8).

Teatr „REWJA" ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę 7 marca przedostatni dzień programu p. t. „WESOŁY KAZIUK".

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15 w.

Rewja „MURZYN" — ul. Ludwisarska 4.

Dziś przedostatni dzień rewji w 2-ch częściach i 16 obrazach p. t. „KAZIUK U MURZYNA". Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6.?5 i 9 wiecz.

KINA I FILMY

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ" (kino „Pan").

Scenarjusz filmu „Jego Wielka Miłość" został specjalnie napisany dla Stefana Jaracza, wielkiego artysty teatralnego. Opowiada on dzieje szarego człowieka — suflera teatralnego, Kurczka, marzącego o wielkości. Dziwny kaprys losu pcha Kurczka na drogę przypadkowo dokonanej zbrodni, następnie — daje mu surogat wymarzonej wielkości (w postaci wyżycia się na scenie w roli Napoleona. Wreszcie — pokazuje koniec wielkiego artysty—Kurczka, umierającego w obłędzie. Scenarjusz wprowadza widza za kulisy wielkiego teatru tło dotychczas w filmie polskim mało wykorzystane), pokazuje pracę aktorów podczas prób, odtwarza dość dobrze atmosferę kulis teatralnych.

Reżyseruje film nowa „Spółka reżyserska" — Pierzanowska i Krawicz. Reżyserzy nie wykorzystali zupełnie walorów wizualnych, bardziej filmowych. Film pokazany jest zapomocą chwytów raczej teatralnych. Ta teatralizacja obrazu została podkreślona nadmiarem dłużących się nieco scen ze sztuki teatralnej „Napoleon", w której gra Kurczek — Jaracz.

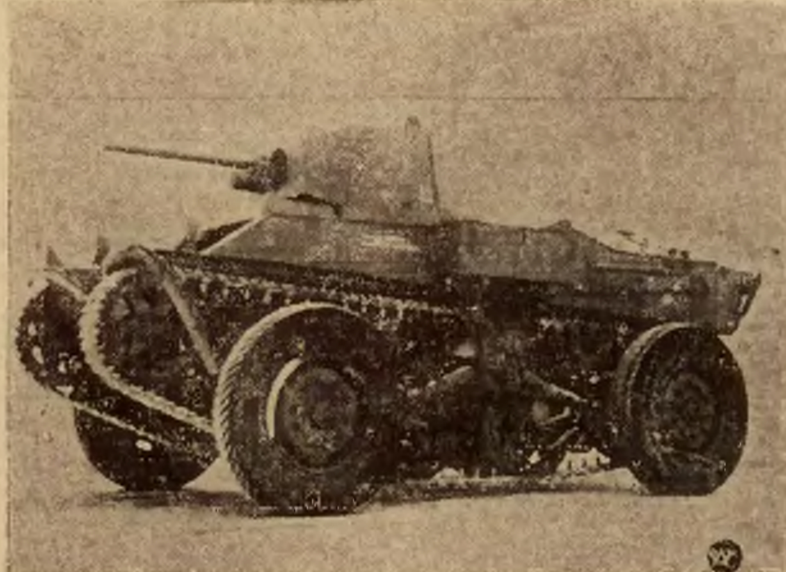
Pomimo to film ma niewątpliwie większą wartość artystyczną dzięki wyjątkowo ciekawej grze Stefana Jaracza. Pokazuje on w szczupłych ramach jednego obrazu — dwie krańcowo różne postacie: nieśmiałego suflera — Kurczka i Napoleona. Dystans, jak widzimy, ogromny, lecz z łatwością pokonany przez wielki talent artysty.

Obie kreacje są na wyżynach artyzmu.

Wobec wielkości talentu Jaracza blędną i odsuwają się na plan dalszy inne jak Lena Żelichowska— nie ma zupełnie odpowiednich warunków zewnętrznych dla filmu. Również słabo wypadł debiut małej Lali Górskiej w roli synka suflera. Zniez, Sielański, Olsza oraz doskonała w roli epizodycznej Trapszo — nie mają większego pola do popisu.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że djalogi są krótkie i „rzeczowe". Bardzo ładna jest ilustracja muzyczna filmu i nastrojowe zdjęcia inż. Gwiazdowskiego.

Nowy tank armji szwedzkiej



Na ostatnich zimowych manewrach armji szwedzkiej zademonstrowano poraz pierwszy najnowszy typ czołgów. Czołgi te posiadające koła na pełnych gumach, poruszają się z jednakową swobodą i szybkością tak po gładkiej szosie jak również po terenach falistych i zadrzewionych. Model takiego czołgu przedstawia nasze zdjęcie.

Ogłoszenie licytacji

Państwowy Monopol Spirytusowy Wytwórnia w Wilnie ogłasza sprzedaż z licytacji konia — wałacha lat 13. która odbędzie się w dniu 10 marca o godz. 13-ej w Wytwórni przy ul. Ponarskiej 63.

— **Zarząd Sp-ki Akc. Browaru i in. przeds. przemysł. „E. LIPSKI" w Wilnie** podaje do wiadomości, że w dn. 28 marca 1936 r. o godz. 14 w kancelarji Not. Jana Bujko przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 36 odbędzie się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i bilans na dz. 30. 9. 1935 r. 2) Instrukcja, pełnomocnictwo oraz wynagrodzenie dla Zarządu. 3) Wybory członka Zarządu zamiast ustępującego z kolei. 4) Wybory Komisji Rewizyjnej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 7..., Administr. 99. **Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł.** administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.